Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 278. — ROK XXXIII.

CZWARTEK

2. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190, — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kongres Piastowców.

JEGO REZULTATY I JEGO BRAKI.

Pp. Brylowi i Stapińskiemu nie udało się, mimo pomocy ze strony żywiołów socjalistycznych, rozbić kongresu Piastowców. Gwizdania zaś i okrzyki ich stronników, śpiew „Czerwonego Sztandaru", któremi witali przeciągający ulicami pochód Piasta, — przy zachowaniu zupełnego spokoju i doskonałej równowagi przez uczestników kongresu wobec tych zaczepek, — stwierdziły kompletne fiasco pogróżek Bryla, Stapińskiego i „Naprzodu". Kongres więc Piasta udał się, o ile chodzi o zewnętrzne akcesorja.

A efekt realny?

Sądzimy go głównie z uchwał, które kongres przyjął. Właściwie nie tyle „kongres", — nie tłum 2—3 tysięcy rolników, dla których, niestety, problemy państwowe są dalej tajemniczą, siedmiu pieczęciami zamkniętą księgą, — ile naczelni kierownicy stronnictwa, w pierwszym rzędzie reprezentacja parlamentarna.

Uchwały te dotyczą trzech zagadnień: stosunku do rządu, — ustroju państwa i jego aktualnych potrzeb gospodarczo-finansowych, — wreszcie spraw rolniczych.

W stosunku do rządu kongres zajął stanowisko wyraźnej, rzeczowej opozycji, stawiając mu ciężkie, a uzasadnione zarzuty: brak programu prac politycznych i gospodarczych, — niszczenie powagi Sejmu, — i rozdymanie budżetu.

W sprawie aktualnych spraw państwa wypowiedział się kongres bezwzględnie za ustrojem republikańskim, opartym o rządy parlamentarne, — za zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu (nie dodano tylko ani słówka objaśnienia, w jakim kierunku ma iść ta zmiana), — przeciw nowym obciążeniom podatkowym ludności, — i, wreszcie, przeciw ograniczeniom wolnego obrotu zbożem (nie wiadomo tylko, czy także i odnośnie do rynków zagranicznych).

Trzecią sprawą, której kongres dotknął była sprawa polityki agrarnej. Piszemy: „dotknął", — bo trudno o inne określenie, skoro skomplikowane to zagadnienie ujęto w dwie (i to krótkie) rezolucje na ogólną liczbę 12. Zażądano w nich wykonania ustawy o reformie rolnej z 28 grudnia 1925 r. i zwiększenia kredytów dla rolnictwa.

Znamiennem jest to ograniczenie rezolucyj poświęconych rolnictwu. Dowodzi bowiem, że **kongres nie był zwołany dla wypowiedzenia nowych poglądów i ustalenia nowych postulatów w sprawie przecież dominującej nad całością polityki P. S. L.,** ale dla innego celu. Mnogość stosunkowa rezolucyj politycznych wskazuje, że ten cel miał charakter polityczny: — zajęcie stanowiska wobec obecnej sytuacji politycznej.

Czy kongres cel ten osiągnął?

Jeśli chodzi o zorjentowanie stronnictwa, to odpowiedź wypadnie dać twierdzącą. Inną, ujemną, jednak będzie, jeśli na uchwały kongresu Piasta patrzymy z państwowego punktu widzenia... Dał ogólne wytyczne klubowi parlamentarnemu i stronnictwu, ale dyskusji o rozwiązanie wewnętrznych trudności nie posunął ani o krok naprzód. Nie podobna przecież do pozytywnych rezultatów kongresu zaliczyć tych ogólnych zwrotów o „konieczności rozgraniczenia władzy ustawodawczej i wykonawczej", ani o — „zmianie ordynacji wyborczej"... Jest to w uchwałach kongresu brak, który się będzie z biegiem wypadków odbijał niezdecydowaniem i wahaniem w reprezentacji parlamentarnej naprzód, a następnie także i w samem stronnictwie.

Jest w rezolucjach kongresu Piasta także **i drugi brak.** Dotyczy on filozoficzno-moralnej, światopoglądowej podstawy stronnictwa. Umiarkowany ton uchwał, zupełne wykluczenie demagogji chłopskiej z nich, wreszcie przebijająca z nich troska o losy państwa świadczą, że **P. S. L. „Piast" coraz wyraźniej opuszcza klasowo-chłopską platformę,** z której rozpoczynał swoją organizację, **a staje się stronnictwem ogarniającem całość interesów państwa i społeczeństwa,** i próbującem nawet do tej normy dostosowywać postulaty warstwy, którą reprezentuje. Z uznaniem podnieść należy ten pomyślny zwrot w ewolucji „Piasta", choć nie należy przeceniać jego trwałości, ani konsekwencji.

Brak mu bowiem jeszcze tej koniecznej dla każdego ruchu polityczno-społecznego ideologji, która najlepiej chroni przed błąkaniem się po manowcach demagogji i bezprogramowości.

Na komisji ideowo-programowej mówiono podobno dużo o konieczności obrony katolicyzmu i oparcia się o walory religijności ludu. Niestety skończyło się na dyskusji W uchwałach kongresu pominięto tę sprawę najzupełniejszem milczeniem. Jeśli ze względu na lewicę obawiano się miana „klerykalnego stronnictwa", przed czem się energicznie na komisji zastrzegano, to pozwalamy sobie wątpić, czy to ustępstwo zdoła w czemśkolwiek osłabić napór pp. Bryla i Stapińskiego; a natomiast można się lękać, by ta niejasność nie stała się w przyszłości okazją do nieporozumień „Piasta" ze stronnictwami, które w życiu publicznem chcą nietylko katolicyzmu bronić, ale i jego zasady realizować.

Wypowiedziawszy te parę krytycznych uwag, niech nam będzie wolno stwierdzić, że **kongres Piasta stanowi ważny etap w rozwoju stronnictwa. Dowodzi jego konsolidowania się na podstawach umiarkowania społecznego i idei dobra państwa.** Jeśli się przypomni tę przeszłość, którą „Piast" ma już za sobą, dopiero się widzi, jak wielką i pomyślną wykonał on ewolucję. To nam także tłómaczy gniew i nieuwieńczone, na szczęście, powodzeniem pogróżki żywiołów rozkładu i rewolucji.

W. Z.

Konflikt min. Meysztowicza z komisją budżetową.

Co jest „przestępstwem politycznem"? — Rząd powinien przestać milczeć w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego. — Obrażony minister.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej doszło do **niezwykle charakterystycznego zajścia.** Omawiano

budżet ministerstwa sprawiedliwości,

uczestniczył zaś w obradach min. **Meysztowicz.** W toku dyskusji posłowie: **Śliwiński. Bittner,** oraz **Prager** przytaczali rozmaite zarzuty skierowane **pod adresem ministra sprawiedliwości jako strażnika prawa w państwie.** Między innemi pos. Prager mówił o **względności pojęcia przestępstw politycznych,** t. j. przestępstw popełnianych u nas w dziedzinie komunizmu, anarchizmu i mniejszości narodowych. Wspomniał o ziemianach, **którzy swego czasu uczestniczyli w odsłonięciu pomnika Katarzyny w Wilnie,** co społeczeństwo polskie uważało **za przestępstwo,** a co w oczach wrogów tego społeczeństwa, t. j. caratu, nie było przestępstwem i domagał się

przerwania milczenia rządu

w sprawie **śledztwa o napad na pos. Zdziechowskiego.** Wytwarza się bowiem mniemanie, że sprawa była tak prowadzona, **aby przestępcy uszli bezkarnie.**

Następnie krytykował ostro **stosunek rządu do władz ustawodawczych** i powoływał się na sposób **uwiadamiania telefonicznie marszałka Senatu o zwołaniu Senatu** na 20 minut przed terminem konstytucyjnym. Mówca dodał, że **tak się zawiadamia w Święcianach o terminie płatności weksli**

Następnie wytykał pogwałcenie prawa posłów **co do interpelacji.** Na to min. Meysztowicz wstał i oświadczył, że przyszedł na rozprawę budżetową, ale krytyka rządu **idzie zadaleko i dalej udziału w obradach komisji brać nie będzie.** Przeciw takiemu postawieniu sprawy przez ministra, **rozległy się głosy protestu.** Poseł Rymar oświadczył, że minister **ma prawo przywołać mowce do porządku gdyby zauważył osobistą obrazę** Prosi zatem ministra o stwierdzenie, że **takiej obrazy nie było co minister potwierdził.** Po wyjściu ministra ze sali, zwrócono przewodniczącemu uwagę, że zwrot użyty przez posła Pragera

„mętne wykręty"

może być poczytany **za obrazę.** Wtedy przewodniczący **przywołał za te słowa pos. Pragera do porządku.**

Na popołudniowem posiedzeniu pos. Rymar oświadczył, że reprezentanci ministerjum sprawiedliwości nie wezmą udziału w obradach, gdyż są inni przedstawiciele rządu. Przemówienia pos. Pragera (P. P. S.) komisja słuchała uważnie, nie dostrzegła w niem jednak chęci obrażenia ani rządu, ani ministra, co min. Meysztowicz potwierdził.

Pos. **Polakiewicz nie podziela poglądu** min. Meysztowicza, że na komisji nie może być wygłaszana ogólna opinja o polityce ministra danego resortu. Zdenerwowany min. Meysztowicz, nie umiejąc się bronić djalektyką, opuścił posiedzenie, **co nie upoważnia jeszcze do wyciągania konsekwencji.**

Pos. **Rozmaryn** podkreślał, że jest obowiązkiem rządu wysłuchać opinji komisji. Na wniosek formalny pos. Pragera **przerwano dyskusję nad tem** i przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem.

RZĄD BOJKOTUJE KOMISJĘ SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wieczorem min. Zaleski został zaproszony do Belwederu, gdzie prowadził z **premjerem,** oraz **min. Bartlem konferencję do godz. 4 rano,** na której **ustalono główne wytyczne co do polityki Polski na terenie Ligi Narodów.** Na zapytanie, czy w razie zwołania komisji sejmowej rząd wziąłby w niej udział, min. Zaleski dał odpowiedź **negatywną.**

A ci po co do nas przyjechali?!

Delegaci Labour Party w Warszawie.

Warszawa. (AW.). W Warszawie bawią **przedstawiciele angielskiej Labour Party, p. John Becheld, A. Schepert, oraz pani W. Harabin.** Delegaci Labour Party odbyli wczoraj konferencję z klubem P. P. S., z partją komunistyczną, oraz z grupą komunizującą posła Wojewódzkiego, Ukraińcami i Białorusinami.

Lwów — Górnemu Śląskowi.

Lwów. (PAT) W ostatnich dniach zawiązał się tu komitet górnośląski z najwybitniejszemi osobistościami jak ks. arcybiskupem Twardowskim, wojewodą Garapichem, gen. Sikorskim i prezydentem Neumanem na czele. Celem komitetu śląskiego jest **rozbudzenie zainteresowania wśród szerokiego ogółu dla potrzeb ludności górnośląskiej.**

— ooo —

Budapeszt. (PAT.). W związku z anormalnie wysoką temperaturą, w niektórych częściach komitatu Zala kwitną po raz drugi drzewa owocowe. W jednym z gospodarstw tego komitetu zauważ no nawet na śliwach 8 dojrzałych śliwek pochodzących z drugiego okwitu.

Dziś dalszy ciąg zbiórki na budowę domu Ks. Kuznowicza. Od wykształcenia zawodowego i wychowania młodzieży polskiej zależy potęga i siła narodu.

O czem piszą inni?...

Głosy prasy o Kongresie P. S. L.

O kongresie PSL. „Piasta" wypowiada prasa najsprzeczniejsze sądy. Np. „Czasowi" wydaje się, że stosunek „Piasta" do rządu jest mniej więcej taki, jak stosunek „Prawicy Narodowej".

„Nie drażniąc rządu, ograniczając się w sprawie wypadków majowych do słusznego protestu przeciwko gwałtowi i nadużywaniu armji w polityce, podkreślił kongres potrzebę rzeczowego ustosunkowania się do poczynań rządowych w kwestjach politycznych i gospodarczych".

Natomiast syjonistyczny „Nasz Przegląd" podając przemówienie pos. Witosa (mocno zniekształcone), widzi w niem „zapowiedź ostrej walki z rządem i marszałkiem Piłsudskim".

„Naprzód" deklamujący często o tolerancji i wolności słowa, z wielkiem zadowoleniem pisze o „gwizdaniach i wrogich okrzykach", jakie padły pod adresem „Piastowców".

„Wogóle Kraków — pisze — patrzał z oburzeniem na prowokacyjny występ p. Witosa i p. Kiernika".

W rzeczywistości zaś demonstrowała gawiedź uliczna i wywrotowcy z „Czerwonym Sztandarem" na ustach.

„Nasz Przegląd" zauważa jeszcze:

„Przyznać trzeba, że akcja stapińczyków nie była poważnie przygotowaną i faktycznie nie miała żadnych rezultatów".

O tak! Nie doszło do krwawych, bratobójczych walk między chłopami polskimi, na któreby niejeden żydek patrzył z cichą radością.

„Głos Prawdy" jest rozczarowany. Złość swą wywiera na policji krakowskiej, której zarzuca, iż zachowywała się „skandalicznie, brutalnie".

Pos. Korfanty w obronie autonomji Śląska.

W niedzielę odbyła się w Katowicach manifestacja obozu „sanacji moralnej" w obecności p. min. Składkowskiego. Na zebraniu tem przywódcy Związku Naprawy Rzeczypospolitej wysunęli hasło zniesienia autonomji Śląska. Wobec tego poseł Korfanty jeszcze raz ostrzega przed lekceważeniem odrębności śląskich.

„Można — pisze — dyskutować o zmianach potrzebnych w statucie organizacyjnym, ale przeciwstawić się musimy wszystkiemi środkami legalnymi dążeniom do unicestwienia praw naszych".

Zamiast domagać się zniesienia autonomji, którą lud śląski ceni, zamiast urządzać demonstracje przeciw praworządnym stronnictwom polskim, zamiast pogłębiać niezgodę w obozie polskim, należy się „zespolić i zjednoczyć do wytężonej i wytrwałej pracy około odzyskania rozgoryczonych i zbłąkanych dusz polskich. Rząd musi przystosować swą politykę do potrzeb śląskich, a społeczeństwo polskie powinno wytężyć wszystkie swe siły w pracy oświatowej i społecznej, by wpływy żywiołu polskiego wzmocnić i ugruntować".

Zamęt w obozie „sanacji moralnej".

Oprócz „Związku Naprawy Rzeczypospolitej" działa również w szeregach „sanacji moralnej" czterogłowy klubik „Partji Pracy". — Ponieważ partyjka ta nie może urządzać wieców własnemi siłami, przeto pożycza sobie posłów z innych stronnictw. Np. na zebraniu w Krakowie przemawiał pos. Polakiewicz, który właściwie należy do Stronnictwa Chłopskiego, a dawniej należał do „Wyzwolenia". Klub Pracy podjął, jak donosi „Dziennik Bydgoski", żywą „inicjatywę prasową. Wychodzący obecnie w Warszawie dziennik półurzędowy „Epoka" ma być zwinięty, a na jego miejsce ma powstać nowy dziennik, który pod tyt. „Wieczór" będzie wychodził w porze wieczornej około godz. 7, jako organ Klubu Pracy i będzie utrzymywał ścisłą łączność z rządem. Ponadto Klub Pracy ma przejąć na własność łódzką „Prawdę", która z tygodnika zmieniona będzie na pismo codzienne. Istnieje również plan zakupienia w Poznańskiem jednego z pism tamtejszych o charakterze postępowym... Wreszcie ma być przez Klub Pracy przeprowadzona mobilizacja akcji prasowej we Lwowie. W ten sposób sieć wpływów prasowych Klubu Pracy objęłaby najważniejsze ośrodki życia politycznego w Polsce".

„Reorganizacje" stronnictw przeprowadzają „sanatorzy" z takim gorączkowym pośpiechem, że wywołują zamęt we własnym obozie. Reorganizują pisma, zakładają nowe, tworzą nowe organizacje! Pieniędzy mają widocznie dużo, więc choć zwolenników jest mało, „robią ruch" w polityce.

—oOo—

Załamanie się kolonizacji żydowskiej w Palestynie.

SENSACYJNA STATYSTYKA URZĘDOWA.

W październikowym numerze miesięcznika „Walka" (organu żydowskiego „Bundu") znajdujemy niezmiernie ciekawy artykuł prof. Herscha z Genewy o „imigracji i emigracji w Palestynie w latach 1925 i 1926". Na podstawie urzędowej statystyki, mianowicie „Oficjalnego Dziennika rządu palestyńskiego" i „Miesięcznej kroniki emigracyjnej", wydawanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów w Genewie, dochodzi on do interesujących polskie społeczeństwo wniosków w sprawie kolonizacji Palestyny przez żydów.

Imigracja do Palestyny w roku 1925 odpowiedziała nadziejom syjonistów. W styczniu wynosiła 1.755 osób, — poczem wzrastała, aż **w październiku osiągnęła cyfrę najwyższą 3.838.** Potem zaznacza się spadek powolny. W miesięcu czerwcu 1926 r. dosięga zaledwie do 1.308, t. j. 35 procent kwoty z czerwca roku 1925.

Równocześnie jednak odbywała się i emigracja żydów z Palestyny. W styczniu r. 1925 wynosiła ona 224 osób, w grudniu 311. Ale już w czerwcu r. 1926 aż 875 osób. „**W r. 1926** — konstatuje prof. Hersch — **imigracja bez przerwy maleje, emigracja zaś rośnie**".

Z porównania emigracji z imigracją **za I półrocze r. 1926 wynika,** że na 3 imigrantów wypada 1 emigrant, czyli, że — ogólnie biorąc — **co trzeci żyd przybywający do Palestyny w tym okresie, opuszczał ją.** Stosunek ten najgorszym był w miesiącu czerwcu. W tym miesiącu bowiem na 100 imigrantów przypadało 67 emigrantów, czyli — konstatuje prof. Hersch — **„w tym miesiącu na każdych trzech ludzi przybywających do kraju, dwóch kraj opuszczało".**

Prof. Hersch oblicza dalej **stan „właściwej imigracji,** t. j. liczbę żydów otrzymaną przez odjęcie kwoty emigracji od kwoty imigracji; powstaje w ten sposób liczba tych ludzi, którzy w kraju faktycznie pozostali.

W styczniu r. 1925 „właściwa imigracja" do Palestyny wynosiła 1.551 . Największą cyfrę osiąga w czerwcu r. 1925, bo cyfrę 3.447. Potem spada, aż w czerwcu 1926 wyraża się cyfrą 433 osób. „Na każde 100 osób imigracji stytystycznej z r. 1925 — pisze prof. Hersch — wypada w styczniu 1926 r. 90 osób imigracji właściwej, — w lutym 60, — w marcu 61, — w kwietniu 43, — w maju 38, — w czerwcu 13". Czyli **„na ośmiu imigrantów właściwych w czerwcu r. 1925 przypada w tymsamym miesiącu r. 1926 zaledwie jeden".**

Również ciekawe są wnioski, jakie z tej statystyki wyprowadza prof. Hersch. „Wyobrażano sobie — pisze on — że w przeciągu 20 do 30 lat prześcigniemy (t. j. żydzi) znacznie co do liczebności palestyńskich Arabów, wraz z ich naturalnym przyrostem. Ale przyszedł rok 1926 i wykazał, jak dalece błędnem jest takie wnioskowanie".

Co będzie dalej? Odpowiedź na to pytanie jest — według prof. Herscha — „brutalna". **Oto w dalszych dwóch miesiącach, t. j. lipcu i sierpniu r. 1926, „emigracja przewyższyła imigrację".** Albowiem — podług „Oficjalnego Dziennika rządu palestyńskiego" — **w lipcu 1925 r. przybyło do Palestyny 783 osób, a wyjechało 989, — w sierpniu 1926 przybyło 873, a wyjechało 1.137.**

Dokądże uciekają emigranci z Palestyny? „Głównie do Polski" — odpowiada prof. Hersch. W lipcu bowiem 1926 do Polski wyjechało 543 żydów, w sierpniu zaś 527. „Inaczej mówiąc, — pisze prof. Hersch — **połowa wszystkich palestyńskich emigrantów powraca do tego kraju (do Polski);** druga część rozprasza się po wszystkich innych krajach".

Oto w streszczeniu ciekawa statystyka prof. Herscha. Wynika z niej, że rok 1926 oznacza załamanie się imigracji żydów do Palestyny. **Na 100 imigrantów w sierpniu 1926 było 130 emigrantów.** To jeden fakt. A drugi: — **połowa emigrantów palestyńskich wraca do Polski.**

Są to wnioski niepokojące z naszego polskiego punktu widzenia. Jeśli bowiem stan z roku 1926 okaże się trwałym, — jeśli emigracja dalej będzie przewyższała imigrację, — to tem samem plan kolonizacji Palestyny przez żydów okazałby się nierealnym. Dla Polski zaś zniknęłaby nadzieja pozbycia się części żydów, co realizacja syjonistycznych zamierzeń zapowiadała!

P. Piłsudski i rząd a gen. Rozwadowski w r. 1920

Gen. Rozwadowski jako strategik i dowódca. — Szef misji wojskowej w Paryżu. — Na konferencji w Spaa i w Radzie Obrony Państwa. — Organizator zwycięstwa nad Wisłą.

W ciągu obrony Lwowa stał się gen. Rozwadowski pewnym czynnikom niewygodnym. Chciano się go pozbyć ze Lwowa. Zazdroszczono mu jego zdolności, jego zasług.

W marcu więc 1919 r. w czasie groźnej ofenzywy ukraińskiej dowodztwo nad zgromadzonemi już posiłkami pod Przemyślem oddano gen. Iwaszkiewiczowi, poruczając generałowi Rozwadowskiemu szefostwo misji wojskowej w Paryżu. Na czele wyborowych wojsk poznańskich łatwo mógł gen. Iwaszkiewicz przepędzić hordy hajdamackie i zwycięsko stanąć we Lwowie. Zasługą jednak gen. Rozwadowskiego było utrzymanie Lwowa przez 4 miesiące.

Żegnał go też serdecznie Lwów, gdy 22 marca 1919 r. wyjeżdżał na nowy posterunek, nazwano go człowiekiem silnej wiary i tę posiadał on rzeczywiście.

Gen. Rozwadowski okazał się w czasie tych 4 miesięcy znakomitym strategikiem i dowódcą. Żołnierze kochali go za jego optymizm, który dodawał otuchy zniechęconym, za troskliwą opiekę, jaką otaczał swych podwładnych, za odwagę, z jaką prowadził oddziały do boju. W sferach cywilnych wykwintna kultura, uczynność i zacne serce generała jednały mu wszędzie przyjaciół.

Ukraińcy byli doskonale poinformowani o terminie wyjazdu generała. ich baterje za miastem ustawione wzięły dworzec kolejowy pod silny ogień działowy. w chwilę po odejściu jego pociągu uderzył granat ukraiński dokładnie w to miejsce, gdzie stał wagon generała.

W Paryżu przebywał gen. Rozwadowski jako szef polskiej misji wojskowej aż do lipca 1920 r. I tak jak w polu okazał się zdolnym generałem i nieustraszonym żołnierzem, tak w Paryżu na polu raczej dyplomatycznym umiał sobie zyskać serdeczną sympatję sfer kierujących, umiał wyjednać dla Polski pomoc znaczną w materjale wojennym, umiał przekonać kogo należało o słuszności zamiarów Polski i uzyskał pozwolenie zajęcia wschodniej Małopolski aż po linję Zbrucza (dawna granica austrjacko-rosyjska), do czego w myśl fałszywego tłómaczenia prawa samostanowienia narodów (punkty Wilsona) długo nie chciano dopuścić.

Zakres działania generała był duży, bo był on szefem wszystkich wojskowych misyj za granicą, a więc w Paryżu, Londynie i w Rzymie.

Z wiosną roku 1920, gdy zanosiło się na ofenzywę przeciw bolszewikom, zwrócił się generał do Naczelnika państwa z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska i o powierzenie mu dowództwa nad jedną z armij; przeczuwał bowiem, że wobec dyletantyzmu kierujących sfer wojskowych popełni się dużo błędów. W tych ważnych chwilach chciał rękę trzymać na pulsie, chciał być w kraju. Naczelnik nie uwzględnił jego prośby. Jakże się pomylił ogromnie! Generał byłby z pewnością nie jednej zapobiegł klęsce.

Nadeszły dni czerwcowe, dni smutnego odwrotu prawego skrzydła i centrum z nad Dniepru, a potem także armji północnej po klęsce poniesionej nad Berezyną.

Generał zaniepokojony nad wszelką miarę, czując, że będzie potrzebny w zagrożonej Ojczyźnie, wyjeżdża z Paryża, zdając swe agendy swemu zastępcy i zgłasza się u p. Piłsudskiego. Tym razem nie pogniewał się on o to; przezwyciężył swą niechęć do Rozwadowskiego. wezwał go do uczestnictwa w Radzie Obrony Państwa, świeżo sformowanej. Pod przewodnictwem p. Władysława Grabskiego wyjeżdża generał do Spaa jako doradca wojskowy delegacji, mającej uzyskać pomoc ententy dla Polski. Tam tłómaczył szefowi delegacji Grabskiemu, że sytuacja w Polsce nie jest jeszcze beznadziejna, że nie trzeba się godzić na zbyt ciężkie warunki ententy. Nic nie pomogło. Małoduszny ten a uparty człowiek wbrew woli delegacji chyłkiem niemal na wszystkie warunki się zgodził, byle uzyskać problematyczną dosyć pomoc dla Polski, — a więc zgodził się na linję Curzona, na odstąpienie wschodniej Małopolski i t. d. Całe szczęście, że bolszewicy nie uwzględnili propozycji ententy, nie zatrzymali się na linji Curzona, wobec czego haniebny układ w Spaa już nie obowiązywał później.

Z Polski tymczasem coraz groźniejsze nadchodziły wiadomości. Generał nie czeka więc na koniec konferencji i układów, ale pospiesznie wraca do Polski, do Warszawy, gdzie zastaje zupełne bezhołowie. Piłsudski zdesperowany niepowodzeniami, chciał powierzyć w międzyczasie ogólne kierownictwo akcji wojennej gen. Szeptyckiemu, ale ten właśnie ciężko zachorował.

Piłsudski, niby tonący brzytwy się chwyta, przezwyciężył swoją osobistą antypatję, powierza generałowi szefostwo sztabu generalnego, wprowadza go do sali obrad Rady Obrony Państwo i jako takiego zgromadzonym go przedstawia.

Zaraz też na Radzie rozwinął generał swój program obrony państwa tak pod względem wojskowym, jak też i politycznym. Odrazu też spotkał się ze sprzeciwem jednego z parlamentarzystów, który imieniem swego stronnictwa na żądanie generała zgodzić się nie chciał. Generał na to gromkim głosem zawołał: „Obecnie, gdy Ojczyzna w tak wielkiem niebezpieczeństwie, nie uznaję żadnych stronnictw, ani ich interesów, wszyscy przywódcy partyj muszą zgodnie, tak jak wskażę pracować, a kto będzie mówił o interesach partyjnych, tego za drzwi i ze schodów zrzucę, a jak będzie potrzeba, rewolwerem sobie pomogę". Cicho się w sali zrobiło, jak makiem siał. Piłsudski jeno dwa razy pięścią w stół uderzył, wołając: „Ja także, ja także!".

Od tej chwili (22 lipca 1920) aż do zupełnego pobicia nieprzyjaciela, a więc około 7 tygodni, zaczyna się jakby cicha dyktatura gen. Rozwadowskiego; wszystko słucha go ślepo.

Pierwszem jego zarządzeniem wojskowem było nakazanie stosowania w odwrocie kontrataków, co uskutecznione, wstrzymywało szybki pochód bolszewików i umożliwiło przygotowanie ostatecznego odparcia i pobicia wroga. Faktem jest niezaprzeczonym, że z chwilą objęcia szefostwa sztabu przez generała zaczęło się dziać lepiej, duch się podniósł, ostateczne zaś zwycięzenie i zdruzgotanie wojsk czerwonych w dużej części jego jest i gen. J. Hallera zasługą.

Jak już wspomniano, w czasie układów w Spaa ówczesny małoduszny i mocno zastraszony prezydent ministrów Wł. Grabski zobowiązał się między innymi Polskę upokarzającymi warunkami, także i do tego, że operacjami wojennemi będzie kierował generał obcy przez państwa ententy narzucony. Upatrzonym tym zbawicielem był generał francuski Weygand.

Zaraz w pierwszych dniach objęcia urzędowania jako szef sztabu generalnego przedstawił się generał w tym charakterze obcym znawcom sztuki wojennej i potrafił wytłumaczyć obcym strategikom, że jeżeli ma być szefem sztabu, musi mieć pełnię praw, a gen. Weyganda chętnie pociągnie do współpracy, ale rad jego tylko w tym wypadku usłucha, jeśli je za słuszne uzna. Na to dictum gen. Weygand z całą lojalnością oświadczył, że rad będzie współpracował, ale o szefostwo sztabu nie ubiega się.

Rezolucje Kongresu P. S. L.

Po referacie posła Kiernika, który streściliśmy już wczoraj, uchwalił Kongres P. S. L. szereg rezolucyj. Przedewszystkiem **zaaprobowano sprawozdanie pos. Witosa** z działalności klubu „Piasta", w szczególności zaś politykę w obronie parlamentaryzmu i rządów parlamentarnych.

Dalej Kongres „uznaje **zasadę rzeczowego stosunku do dotychczasowych rządów wogóle, w tem i do ostatniego.** Stojąc na powyższem stanowisku, Kongres **domaga się od rządu wyraźnego programu** gospodarczego i politycznego, stwierdzając, że dotychczasowy brak takiego programu **i chaotyczna działalność w różnych działach administracji państwowej** wywołuje zaniepokojenie i utrudnia stabilizację stosunków w państwie. „Ujawnionym tendencjom do zmiany zasadniczy form ustroju politycznego państwa (monarchizm) P. S. L. przeciwstawi się **całą siłą.**

P. S. L. uznaje konieczność rozgraniczenia uprawnień władzy ustawodawczej i wykonawczej i stwierdza, że obecne stanowisko czynników rządzących wobec Sejmu **„niszczy powagę państwa i jego władzę,** odbijając się ujemnie na naszych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych".

Dalsze rezolucje podkreślają konieczność zmiany ordynacji wyborczej, równowagi budżetowej, reformy ustawodawstwa podatkowego, kredytów dla rolnictwa, zniesienia ograniczeń obrotu zbożem. Osobna rezolucja domaga się **„jak najściślejszego wykonywania reformy rolnej na podstawie ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r.,** oraz uwzględnienia przy parcelacji majątków, na kresach w pierwszym rzędzie, b. ochotników wojskowych, zaś **na kresach wschodnich bez różnicy narodowości".**

Kilka rezolucyj dotyczy wychowania młodzieży wiejskiej, tworzenia kultury ludowej etc.

Na ziemiach Rzplitej.

O świątynię Opatrzności w Warszawie

Uchwała Sejmu czteroletniego w roku 1792. postanawiająca budowę kościoła Opatrzności, znalazła swój wyraz w ustawie Sejmu z 21 marca 1920 r., która postanawia budowę tej świątyni w Warszawie. Dla zgromadzenia odpowiednich środków na budowę tego kościoła, powstała obecnie w Warszawie specjalna federacja pod nazwą „Spełnienia votum narodowego budowy kościoła Opatrzności Bożej". Federacja zawiązuje się celem zrealizowania ślubu, złożonego Bogu w imieniu narodu polskiego przez Sejm czteroletni i potwierdzonego ustawą Sejmu z dnia 21 marca 1920 r. Federacja stoi na stanowisku, że kościół Opatrzności winien stanąć na Kamionku, jako miejscu, gdzie spoczywają kości uczestników wszystkich walk o niepodległość Polski.

20-lecie polskiego Tow. Krajoznawczego

Zasłużone Polskie Tow. Krajoznawcze kończy w grudniu roku bież. 20-lecie swej pożytecznej działalności. Połowa tego okresu upłynęła w epoce ucisku rządów rosyjskich, wojny i okupacji, a pomimo ciężkich warunków, Towarzystwo nie przerwało swej pożytecznej działalności. W ciągu 20-lecia powstało 60 oddziałów prowincjonalnych. Niektórych bytowanie przecięła wojna, inne powstały już po odzyskaniu niepodległości Państwa. Z okazji 20-lecia swej pracy, Polskie Tow. Krajoznawcze zwołuje Zjazd krajoznawczy do Warszawy na 5-go grudnia, a 1 grudnia otwiera w Resursie Urzędniczej wystawę fotograficzną p. t. „Piękno Polski".

Polska flota handlowa.

Pod koniec przyszłego tygodnia odpłyną z Francji do Polski dwa, świeżo zakupione w dokach francuskich, okręty. Załogi trzech pozostałych statków kompletują się obecnie. Odjadą one do Francji 9 grudnia i przyprowadzą do Gdyni resztę zakupionych okrętów. W ten sposób około Bożego Narodzenia wszystkie nowo zakupione jednostki floty handlowej znajdą się na wodach polskich.

Skazanie komunistów w Grudziądzu.

W sądzie okr. w Grudziądzu zapadł wyrok na 11 komunistów, oskarżonych o działalność antypaństwową, na mocy którego główny oskarżony, Gołębiowski, skazany został na trzy lata i 2 miesiące ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, Halabowski na 2 lata, Fujarski, Jarzembowski i Niklas na półtora roku więzienia, dalszych 6-ciu oskarżonych zwolniono z braku dowodów. Wymiar kary dla oskarżonych był wyższy, aniżeli tego się domagał prokurator. Zasądzeni wnieśli prośbę o rewizję wyroku; bronilo ich 11 adwokatów.

—o—

ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH, zwołany pierwotnie do Lwowa, odbędzie się w Warszawie w dniach 12 i 13 grudnia b. r. Zmianę terminu i miejsca zjazdu zdecydował Zarząd główny z powodu odbyć się mającej w dniach 5 i 6 grudnia konferencji, która zwołuje wicepremjer Bartel w sprawie ustroju szkolnictwa. Zjazd rozpocznie się więc w niedzielę 12 grudnia o godz. 9 rano. nabożeństwem w katedrze, poczem nastąpi otwarcie zjazdu w sali Centralnego Tow. Rolniczego.

STRAJK W RZEŹNIACH WARSZAWSKICH WYBUCHŁ na tle żądań wysuniętych przez czeladź i robotników zatrudnionych przy uboju bydła. Strajkują nietylko robotnicy chrześcijańscy, ale i żydowscy.

KOMUNIŚCI BIAŁORUSCY POBILI POLICJANTA POLSKIEGO. Z Mołodeczna donoszą, że 10 członków białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady napadło na ulicy na przechodzącego ulicą zastępcę komendanta policji państw., Truszkowskiego, i pobiło go do nieprzytomności. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala; sześciu sprawców napadu aresztowano.

UJĘCIE SPECJALISTY OD OKRADANIA KOŚCIOŁÓW. W Miejscu Piastowem, w pow. krośnieńskim, ujęto niebezpiecznego włamywacza, okradającego kościoły i plebanję, do czego sam się przyznał. Aresztowany liczy lat 25 i nazywa się Jakób Reczkowski. Aresztowanie miało miejsce na własnem weselu włamywacza, który broniąc się, dał strzał do posterunkowego.

ŚNIEG W POZNANIU I W ZIEMI WILEŃSKIEJ. Ostatnio spadł w Poznaniu pierwszy tej zimy śnieg, poprzedzony dwudniowym deszczem; z powodu ciepła śnieg jednak szybko znikł. Ze Stołpców donoszą, iż okolice górnego biegu Niemna nawiedziła śnieżyca, wskutek której rzeka wezbrała o jeden metr. Śnieg roztopił się po kilkunastu godzinach.

NIEWYŚLEDZENI RABUSIE ZNÓW NAPADLI NOCĄ NA PLEBANJĘ w Sance koło Tenczynka spłoszeni strzałami jednak, zbiegli i obrabowali „po drodze" dwór w tamtejszej wsi ze srebra stołowego, wartości 10 tys. zł. Zaznaczyć należy, iż miejscowość Sanka oddalona jest o 6 kilometrów od najbliższego posterunku policji.

WSZĘDZIE FAŁSZERZE! We Lwowie aresztowano bandę fałszerzy 20-złotówek, na której czele stał niejaki Juljan Dogutycz. Znaleziono u niego zapas falsyfikatów na sumę kilku tysięcy złotych. W Warkach pod Warszawą wykryła również policja szajkę fałszerzy pieniędzy, którą aresztowano.

W OŚWIĘCIMIU UKONSTYTUOWAŁA SIĘ NOWA RADA MIEJSKA, która dokonała wyboru na burmistrza. Został nim znowu p. Roman Mayzel, który już 18 lat stoi na stanowisku kierowniczem miasta.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU NA POCZTĘ W KROŚNIE. Policja krośnieńska ukończyła dochodzenia w sprawie napadu na pocztę na dworcu kolejowym w Krośnie, w czasie którego zrabowano 11.000 zł. Trzej sprawcy napadu są bezrobotnymi ślusarzami i liczą lat niespełna 20; znaleziono u nich 8000 zł. w gotówce.

15 GOSPODARSTW SPŁONĘŁO POD NOWYM SĄCZEM. Dnia 21 z. m. wybuchł wielki pożar podczas wichury we wsi Podrzecze, pod Nowym Sączem. Wskutek ognia w krótkim czasie ogarnął 15 gospodarstw wraz z budynkami, oraz częścią nieuratowanego na czas inwentarza żywego i martwego.

Z całego świata.

Uczczenie Chopina w Wiedniu i Mor. Ostrawie.

W dniu 8 grudnia b. r. poselstwo polskie w Wiedniu urządza w Akademie-Theater uroczystą akademję ku czci Chopina. Akademję wypełni przemówienie rektora Marxa. Dra J. Twardowskiego i recital fortepianowy J. Smeterlina. Ponadto orkiestra uczniów akademji odegra utwory Chopina.

W związku z uroczystościami urządzanemi w kraju na cześć Chopina, urządził konsulat polski w Mor. Ostrawie w sobotę 27 listopada uroczysty wieczór w „Domu Polskim". Sala przepełniona była miejscową kolonją polską przy wyjątkowo licznym udziale polskich organizacyj ze Śląska czeskiego i Moraw, jak i społeczeństwa czeskiego, tak, iż uroczystość przemieniła się w wielką manifestację narodową. Umiejętnie zestawiony program muzykalno-wokalny z utworów Chopina, rozentuzjazmował zebraną publiczność. Dłuższą mowę okolicznościową, poświęconą Chopinowi, wygłosił konsul K. Ripa. Występy artystki operowej p. Klaudji Radkiewicz, pianisty prof. Hławiczki, oraz prof. Zeigera, z artyzmem odtworzyły ducha twórczości Chopina. Preludium oraz poloneza wykonała orkiestra uczniów gimnazjum polskiego w Orłowej.

Ucieczka więźniów polskich z więzienia w Gliwicach.

Onegdajszej nocy wtargnęli nieznani sprawcy do więzienia w Gliwicach na G. Śląsku (po stronie niemieckiej) i zastrzeliwszy jednego dozorcę, a ubezwładniwszy drugiego, otworzyli cele i wypuścili 10-ciu więźniów politycznych przeważnie narodowości polskiej, poczem razem z nimi niewyśledzeni zbiegli. Gazety niemieckie twierdzą, iż udali się oni poza granice Polski.

Port rumuński w ogniu eksplozji.

Onegdaj port rumuński Giurgiu był widownią strasznej eksplozji i pożaru, który przyniósł szkody na przeszło 100 miljonów lei. Wskutek nieostrożności jednego z marynarzy, płonąca zapałka wywołała pożar na holowniku z naftą, a ogień ten przeniósł się wkrótce na inne okręty, przeważnie z naftą, stojące w porcie. Wybuchy uszkodziły znacznie urządzenia portowe. Szyby w całem mieście wyleciały; część okrętów zostało kompletnie zniszczonych; dotąd wydobyto z gruzów 12 trupów.

—o—

UMARŁ WYNALAZCA BRAUNINGA. Wynalazca amerykański Browning (od niego pochodzi nazwa systemu rewolweru) zmarł w Leodjum w Belgji.

NOWY KODEKS KARNY W BOLSZEWJI. Od dnia 1 stycznia 1927 r. zaczyna obowiązywać nowy kodeks karny Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki, w którym ludowy komisarjat sprawiedliwości poczynił ostateczne poprawki.

MATKA 16-ŚCIORGA DZIECI ODZNACZONA LEGJĄ HONOROWĄ. Niejaka Katarzyna Pierom z Vieu we Francji odznaczona została krzyżem Legji Honorowej za dobre wychowanie pokaźnej gromadki szesnaściorga swoich dzieci.

GŁOSY ZMARŁYCH W RADJO. Berlińska radjostacja nadawcza urządziła przed kilku dniami ciekawą produkcję. Mianowicie pod czas audycji reprodukowane były płyty gramofonowe, na których utrwalono głosy najwybitniejszych artystów scen niemieckich, już dzisiaj nie żyjących. W ten sposób radjosłuchacze kilka lat po śmierci swoich dawnych ulubieńców estradowych mogli się cieszyć ich śpiewem i głosem.

Z Kurowa.

Poświęcenie mostu nad Dunajcem w Kurowie

W dniu 14 listopada b. r. odbyła się wielka uroczystość poświęcenia mostu, około 300 mtr. długiego, drewnianego, kratowego, nad Dunajcem w Kurowie. Po południu zgromadzona licznie ludność okoliczna z przedstawicielami władz, delegatem O. D. R. P. w Krakowie, st. radcą bud. inż. Żebrowskim i st. radcą bud. ze Lwowa inż. Jakubikiem, radnymi i wójtami, posłami Potockim i Jasińskim, przedstawicielami ziemiaństwa, pp. hr. Brezową, Dunikowską, Kosterkiewiczem, duchowieństwem — wysłuchała krótkiej historji przebiegu budowy mostu, wygłoszonej przez inż. Geislera i przemówienia ks. prob. Szumowskiego, poczem dokonano aktu poświęcenia i oehrzczono most imieniem św. Stanisława Kostki.

Po dokonaniu aktu poświęcenia przez ks. Szumowskiego i odśpiewaniu hymnu narodowego, ludność z przedstawicielami władz przeszła przez most do udekorowanej sali w Kurowie, gdzie nastąpiły podniosłe przemówienia i toasty.

Most stary na Dunajcu, zniszczony przez wypadki wojenne, odbudowany prymitywnie przez wojskowość, ciągle się niszczył, narażając okoliczną ludność na przerwy w komunikacji (czekano nieraz po kilka godzin na kolejkę na promie). Chcący się dostać podczas wielkiej wody do Sącza, musieli nakładać kilka kilometrów drogi objazdowej na Chomranice-Marcinkowice. **K. B.**

—o—

Z Przemyślan.

„Święto młodzieży" w Przemyślanach.

Tegoroczny dzień św. Stanisława Kostki był dla nas na kresach rzeczywiście dniem radosnym i świątecznym. Poprzedzony nowenną i trzydniowemi rekolekcjami dla młodzieży, po których około 180 do 200 młodzieży przystąpiło do Sakramentów świętych, nastroił młode dusze na modłę świąteczną. W sobotę młodzież wszystkich szkół wzięła udział w uroczystem nabożeństwie, po którem kapłan wygłosił kazanie, stawiając niewinnego Młodzieniaszka jako wzór dla dzisiejszego pokolenia młodych. Po nabożeństwie, udano się w pochodzie przez miasto, do sali „Sokoła", gdzie się odbył poranek. W słowie wstępnem dyr. K. Pokalski przedstawił życiorys św. Stanisława, rozsławiającego imię polskie w dziedzinie życia wewnętrznego, niewinności i cnoty Młodzież szkolna, z właściwą sobie prostotą i wdziękiem, składała w dani swe wiersze i pieśni. Młodzież pozaszkolna, zrzeszona w Stow. Młodzieży Polskiej, czcząc św. Stanisława, jako szczególnego swego Patrona i Przewodnika, urządziła w niedzielę 14 z. m. w „Sokole" wieczorek z przedstawieniem „Noc błogosławiona", które zostało odegrane przez amatorów-chłopców z wielkiem przejęciem i skupieniem. **W. K.**

Na marginesie referatu teatralnego.

AKROPOLIS.

II. W akcie 1., po pessymistycznych słowach Klio („Nie powstają umarli. — Ciała się skruszą w prochy, petne tych ciał te lochy Dziś z ciał tych mnogich pył, żadnych już nie ma sił, by wstał i znowu był"), pyta

PANNA. Ich dusze żyją?

KLIO. Żyją.

PANNA. Gdzież są?

KLIO. Te z win się myją,
zanim wstąpią do Raju.

PANNA. Cóż dla nich Rajem jest?

KLIO. Rajem powrót do kraju,
gdy na wyższe się duchy przetworzą.
Inne wśród żywych idą
odrodzone ród mnożą,
skazane w powrót służy
i te są, jako drużyny,
które naród prowadzą człowieczy.

A kilkanaście wierszy dalej:

Upłyną jeszcze wieki,
jeszcze czas ten daleki,
wrócą duchy z powrotem
— — — — — — — — —
Gdy Bóg przyjdzie w odzieniu
Króla,
sprowadzi wybawione
w tę świątynię.

PANNA. Wskrzeszone!?!

KLIO. Duchy wskrzeszone!

PANNA. Wiem. — Duchy pośle żywe
między żywe.

Powyższe słowa Panny i Klio są zapowiedzią reinkarnacji śpiewaka bożego który spływa z chóru muzycznego w akcie IV. i jako Harfiarz (Król Dawid) nuci cykl pieśni. Dla Wyspiańskiego istotne są tylko niektóre np.

VI. 3. Tak się za naród mój biedziłem,
chowając twórczy czystość myśli
i z wód Jordanu czystych piłem,
modląc się błędny k"Tobie słońce
Sędzio anioły swoje wyślij,
niech zejdą ku mnie w skrzydlach
[gońce.

rozd. XI. 1. Koronę złotą na mą skroń
włożyłeś w Izraelu
i rzekłeś: śpiewem ptaku dzwoń
a godach, na weselu.

2. I rzekłeś: skrzydła orle weź
i goń, gdzie śpiew cię woła;
w plemieniu godny władny kneź,
w znamieniu Archanioła.

3. W koronie przed mym ludem stó,
jak mój zbrojony wój,
przez struny dźwięcz pobrzękiem
jak sęp szponami rwij. [zbrój

4. Czuwaj a czuj a graj.
Oraczn patrz, by legion czyj
w skraj ziemi się nie worał.

5. Bogu się ciesz, w narodzie żyj
żywota rzeźki choral.
Przy harfie stój, za śpiewem śpiesz
Bogu się ciesz a graj!

Czyż Wyspiański nie biedził się za swój naród? czyż nie chował twórczy czystości myśli? czyż nie pił z czystych wód Jordanu (którym w „pęku świata" może być i Wisła, jak Wisła znowu może być Skamandrem a Wawel Troją)? czyż Pan nie włożył Wyspiańskiemu na skroń złotej korony w Izraelu — narodzie polskim? czy nie rzekł mu: skrzydła orle weź i goń, gdzie śpiew cię woła? czyż w całem życiu swem nie szedł za nakazem Pana: Bogu się ciesz, w narodzie żyj, żywota rzeźki choral"). przy harfie stój, za śpiewem śpiesz Bogu się ciesz a graj! Harfiarz w Akropolisie to nikt inny jeno reinkarnacja poety, to on sam zbudzony po wiekach przez Apollina-słońce, źródło życia i blaski i pieśni. Problem palingenezy interesował żywo Wyspiańskiego w ostatnich latach życia, przed zgonem prosił, aby go nie chować pod ziemią, lecz na wierzchu, w miejscu dla słońca dostępnem; wierzył, że znów się kiedyś na świat narodzi i bodaj że tej to wiary wyrazem jest Akropolis. Zdaje mi się też, że więcej w nim jest Wyspiańskiego niż w Klątwie (wina i faktowy we wsi pozycja księdza), że jest on utworem nawskroś egotycznym, wyrazem i pragnieniem Sławy, która obok Polski była drugą dominantą jego duszy.

Ten egotyzm Akropolisu zasłonila nieco forma, jaką się Wyspiański posłużył. Myśli swojej nie chciał wprost powiedzieć był na to za wstydliwy i przemycił ją w formie snu. Bo tylko traktując rzecz jako sen, mógł puścić wodze fantazji, a nas pogodzić z jej irracjonalizmem. Nic to jednak nie przeszkadza, że w tych irracjonalnościach snu patos rzeczywistości nie traci się i że poeta go przestrzega. Anioły, zbywszy brzemienia trumny-straszydła prężą z rozkoszą wolne ramiona, a użyte posągi czują puls krwi i płomień pożądania. Tempus, jeszcze rzeźki, chcąc z jednym z aniołów „na spyt" pogonić i zastawszy drzwi katedry na klucz od zewnątrz zamknięte, rozcina je kosą. W wieszczby Kassandry wplata się krakanie kruków, — ależ chmary ich krążą wokół zegarowej wieży i rzeczywistość ich sa-

— — — — — — — — — — — — — — — — —
*) „Albym w upalny, letni dzień"...

36-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

KS. MARCELI PIOTROWSKI, prob. w Jasieniu ad Brzesko, wezwany przez p. Zdrocheckiego z Brzeska, składa **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty na łańcuch prasowy: Ks. Michała Wielińskiego dziekana w Porębie Spytk., ks. Jana Pałkę, dziekana w Porąbce Uszew. p. loco, ks. Wojciecha Śnieżnickiego prob. w Brzeźnicy p. Bochnia, ks. Józefa Padykułę prob. w Rzczawie p. loco, ks. Józefa Głuca prep. w Wojniczu, ks. Józefa Kozicję prob. w Lipnicy Murowanej, ks. Jakóba Krogulskiego prob. w Zdrzarcu p. Radomyśl Wielki.

KS. W. KRZYŻAK z Andrychowa, wezwany przez ks. St. Buchałę, składa na „łańcuch prasowy" **5 zł.** i zaprasza do złożenia podobnej kwoty ks. Antoniego Burdę wikarjusza z Babic, ks. Józefa Kolbera wikarjusza z Dziekanowic pow. Wieliczka i p. Franciszka Marcelę z Wieliczki.

KS. MICHAŁ NAWALNY, proboszcz w Borowej, wezwany przez ks. prałata Pawlikowskiego i ks. Baradzieja, składa **10 zł.** i zaprasza do złożenia dobrowolnych datków ks. kan. Stanisława Grodniewskiego z Wadowic, ks. Józefa Leśniaka proboszcza z Radgoszczy, p. Karola Wronę nacz. sądu z Niska, ks. Józefa Smołkę pref. z Mielca, dra Stefana Zapałę nacz. sądu w Mielcu, p. Józefa Trzpisa dyr. w Borowej, p. Macieja Młyńca kier. w Schoenangrze, p. Stanisława Bóla kier. w Glinach Małych i p. Marcina Brykczyńskiego z Glin Małych.

P. JABŁOŃSKA składa **1 zł.** i zaprasza p. Jana Raszkę dyr. Szkoły Przemysłu Artyst. w Krakowie, p. Uziębłę ul. Garncarska 5, p. Stefanję i Janinę Paszkotówne Szewska 25 i prof. Łukaszewicza Tomasza 9.

P. NIEPIELSKI, wezwany przez p. Jakóba Jamkę, składa **2 zł.** i wzywa p. Stępniowskiego Stefana Kopernika 9.

KS. JÓZEF BODUCH, proboszcz w Pleśnej, wezwany przez ks. Stanisława Bastę z Tarnowa, składa **5 zł.** i wzywa do złożenia tej kwoty ks. kanonika Piotra Podolskiego proboszcza z Otfinowa, ks. Ignacego Kozę katechetę z Otfinowa i ks. Michała Gruszkowskiego proboszcza z Piotrkowic.

P. WŁADYSŁAW RAK Pisarzowice p. Kęty, wezwany przez p. Wolnickiego Józefa z Kóz, składa **3 zł.**

KS. FR. BOROWIEC z Tymowej, składa **2 zł.**

P. JAN BUDKIEWICZ, Kraków, na wezwanie dr. Fr. Mussila, **5 zł.**

P. JÓZEF LESNIAK, Wiśnicz, **5 zł.**

KS. STEFAN ZIELIŃSKI z Budzowa, wezwany przez p. prof. Drobnego i ks. kan. Nowaka, składa na łańcuch prasowy **10 zł.**, równocześnie wzywa do łańcucha prasowego p. prof. Kmiecickiego z Makowa, prof. sem. naucz. Icieka z Krakowa i p. dyr. Edw. Leśniaka ze Sidziny.

P. JAN SZCZERBA, przew. Koła Ch. D. w Sokalu, składa **5 zł.** i zaprasza do łańcucha prasowego ks. Gwardjana Konwentu OO. Bernardynów w Sokalu i Zarząd Koła Ch. D. w Sokalu.

P. WŁAD. AKSAMIT z Marcinkowic, wezwany przez p. St. Klimowskiego, składa **2 zł.** na fundusz prasowy i zaprasza: ks. kan. J. Stabrawę, ks. J. Kwapienia, ks. W. Wójcika w Mszanie Dolnej, ks. kan. Jakóba Stosura w Kupnie koło Kolbuszowej, ks. prob. Winc. Głogowskiego w Krzywaczce, ks. katech. Antoniego Feliksa w Chrzanowie, ks. posła kan. Władysława Matusa w Husiatynie, p. Józefa Muchę w Psarach poczta Knihynicze, p. F. Jurkiewicza nacz. stacji w Mszanie Dolnej, p. Wojciecha Ślusarczyka nacz. stacji w Dobrej i p. Piotra Kmiotka nacz. stac. w Pisarzowej.

KS. PROB. EDWARD ADAMCZYK, radca duchowny w Moszczenicy, składa **5 zł.** i zaprasza: ks. Macherskiego Jastrzębie-Zdrój, ks. prob. Musiola Polomia (pow. Rybnik), ks. prob. Styrę Mszanna (pow. Rybnik), p. dr. Ferdynanda Adamczyka Katowice (Bogucice), p. kierownika szkoły Drodzińskiego Moszczenica (pow. Rybnik).

Mieszczaństwo grybowskie przy pracy organizacyjnej.

W ub. niedzielę odbyło się w sali Rady miejskiej w Grybowie organizacyjne zebranie mieszczańskie Ch. D. pod przewodnictwem burmistrza p. **Karola Czaplińskiego**. Należy z uznaniem stwierdzić, że na sali zebrani byli najpoważniejsi przedstawiciele miejscowego obywatelstwa, handlu i rzemiosła, dzięki czemu obrady miały charakter poważny i rzeczowy.

Referat o najaktualniejszych zagadnieniach dotyczących handlu i rzemiosła wygłosił **red. J. Warchałowski**, poczem kierownik Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego p. **Albin Jaworski** w gorących słowach zawezwał do stworzenia organizacji mieszczańskiej, wykazując jej doniosłe znaczenie w obecnej dobie kryzysu i trudności, z jakiemi polskie mieszczaństwo walczyć musi.

Do słów referenta przyłączył się w dyskusji ks. proboszcz **Solak**, zasłużony działacz dla dobra miejscowego społeczeństwa, i wyraził nadzieję, że Sekretarjat utrzyma ścisły kontakt z mieszczaństwem grybowskiem.

Duże zainteresowanie wzbudziły wywody p. Dra Warzechy, dzielnego handlowca, który zaznaczył, że jest obecnie najwłaściwsza pora, by drobny handel i rzemiosło zorganizowały się, by stworzyć silny zespół dla poprawy stosunków gospodarczych. Trzeba dziś dążyć do wyrobienia sobie odpowiedniego wpływu przy wymiarze podatków, trzeba mieć swoich ludzi w ciałach ustawodawczych i samorządowych. To zaś uskutecznić potrafi jedynie silna organizacja. Poza tem przemawiał jeszcze p. **Sekuła**, stolarz, p. Dr **Wierzbicki** i p. sekr. **Jaworski** na zakończenie obrad. Uchwalono jednomyślnie założyć Koło Mieszczańskie Ch. D., którego organizację powierzono p. Dr. **Wierzbickiemu**, jako przewodniczącemu, p. Józefowi **Mordaskiemu**, p. sekr. **Rogalskiemu** i p. Janowi **Witkowi**. Można żywić pełną nadzieję, że **komitet** organizacyjny w tym składzie nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

W toku obrad podniesiono z ubolewaniem zabiegi pewnych kół i jednostek zmierzające do **skasowania szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Grybowie**, a to rzekomo z powodu zbyt małej frekwencji. Otóż zarówno zarzut ten jest niesłuszny, uczęszcza bowiem 40-tu uczniów i więcej szkoła przyjąćby nie mogła, jak i wogóle myśl zniesienia tej pożytecznej placówki nader cennej dla Grybowa, byłaby dotkliwem pokrzywdzeniem miasta. Podobno zakusy te mają swe źródło... w Nowym Sączu. Nie sądzimy jednak, by władze miarodajne dały im posłuch.

ma się poecie narzuca! A owe dzwony krakowskich kościołów i zegarów, rozbrzmiewające w Troi, — nie myślcie, żeby ich porządek był dowolny i obojętny. Poeta — sam już chory — prosi osobnym listem Adama Chmiela, aby poszedł za niego na Wawel i podsłuchał, skąd dźwięk ich dolata, w jakiej kolejności i z jakiem natężeniem.

A teraz rzecz z całej Akropolis najdziwniejsza. W jednę jedyną noc roku katedra wawelska się budzi, budzi się przez poetę i dla poety, co wyśpiewał pogrzeb Kazimierza W., Jagiełłowych sławił rycerzy i stworzył katedralne witraże i poeta ten zapomina, przeocza w momencie zmartwychwstania Wawelu (i Polski), spoczywających tam Łokietka, Jadwigę, Zygmuntów, Batorego. Zapomniawszy o nich, każe z piedestałów nawy przodkowej zejść tylko figurom podrzędnym, rzeźbom niestarszym nad wiek XVIII! Powód tego jakiś musiał być, ale konia z rzędem temu, kto go zgadnie. Zgadywać atoli nie trzeba, podał go sam poeta w rozmowach z Adamem Chmielem, a leży on w tem, że główna postać dramatu, w przyszłość jedynie zapatrzony król-harfista, **może ze swego miejsca na chórze muzycznym widzieć tylko pomniki nawy przodkowej, mauzoleum św. Stanisława i na jego wysokości zawieszone po bokach gobeliny.** Reszta jest dla jego oczu niedostępną, a **pamięć nie może mu przyjść z pomocą i sięgnąć w epokę od jego posągu wcześniejszą, bo Czas-Tempus poszedł „na spyt".** To rządzenie się motywem racjonalistycznym w irracjonalnej całości jest zjawiskiem zdumiewającem. Uszom nie chce się wierzyć, żeby taki wzgląd decydował o kompozycji całego dramatu, a jednak Wyspiański tym względem się powodował. Kiedy rzecz rozgrywa się nie na Wawelu jeno w Troi, albo na pastwiskach ziemi Sanaar, kiedy Tempus pogonił na spyt, a temsamem stanął bieg czasu, mogą być w dramat wplecione wypadki owym racjonalistycznym motywem nie skrępowane, tem snadniej, że patos rzeczywistości, zawarty w arrasach Jakóbowych i Trojańskim, sam i nieodparcie poecie się narzuca. Gdyby zamiast trojańskiego wisiał w katedrze burgundzki arras z cyklu o Lohengrinie, mielibyśmy — być może — z nim nie Hektorem do czynienia.

Akropolis, z poematów scenicznych Wyspiańskiego związanych z Wawelem, jest jedynym utworem „czystym", to znaczy: słuchając go, nie przynosimy z sobą prawie nic z własnych wawelowych nastrojów. Utrudnia to jej zrozumienie, ale trudność ta znika, jeśli dniem przed premjerą przeczytamy VI-tą księgę Iljady, lub z Biblji Wujka w wydaniu Łazarzowem z 1599 roku wyłuskamy historję Jakóba, tak jak ją stamtąd wziął poeta (Genesis I., rozdz. XXVII. do XXXIII.) i tekst Wujka samodzielnie powiązał lub rozszerzył np. o cały sen Jakóba i potykanie się jego z aniołem czarnych skrzydeł i czarnych szat: koniecznością.

Maciej Szukiewicz.

—ooo—

Sprawa misyjna.

SPRAWA MISYJNA ZAGRANICĄ POWSZECHNIE UPRAWIANA.

I.

(Zainteresowanie się nią inteligencji. — Wykładana na uniwersytetach jako wiedza misyjna. — Medycyna a misje).

Sprawa misyjna jest u nas jeszcze bardzo mało znana. Jakichś kilka dat ze statystyki misyjnej w jakimś dzienniku, to jakieś doniesienie o wyszłej nowo encyklice misyjnej lub, jak niedawno, o wyświęceniu przez Papieża 6 biskupów Chińczyków, albo też coś z misji naszego Wschodu, to wszystko, co o misjach u nas się głosi. Istnieje wprawdzie aż kilkanaście pism i pisemek misyjnych w kraju, zwłaszcza doskonale redagowane „Misje katolickie", ale tych pism ogół nie czyta. Są nawet w Polsce 4 stowarzyszenia misyjne, ale że wielu, nie rozumiejąc rzeczy, z niechęcią i krytyką się do nich odnosi, wogóle sprawa misyjna u nas nie znajduje zainteresowania i wskutek tego ciągle pozostaje nieznaną. U nas zwykło się uważać sprawę misyjną za rzecz dla ludu, za rodzaj bractwa kościelnego, nawet za środek wykorzystywania ludu i wyłudzania od niego grosza na niewiedzieć jakie rzeczy — podobno na jakieś tam nawracanie pogan lub na zbieranie i wychowywanie dzieci pogańskich, by z nich mieć przyszłych chrześcijan w krajach misyjnych.

Takie uprzedzenia i takie i tym podobne mniemania już dawno znikły z myśli i przekonań ludzi na Zachodzie. Tam zajmowanie się sprawą misyjną uważa się za rzecz godną każdego wierzącego obywatela kraju, tak katolika, jak protestanta — ostatniego zaś jeszcze więcej, bo jest na sprawę misyjną gorliwszy; uważa się tę sprawę za obowiązek, wypływający z przekonań religijnych obywateli. Toteż tą sprawą zajmują się tam wszyscy, wszyscy zapisują się do stowarzyszeń misyjnych już istniejących, albo zakładają stowarzyszenia misyjne nowe, zastosowane do ich stanu. Mamy więc stowarzyszenia misyjne nauczycieli i nauczycielek, stowarzyszenia alumnów seminarjów duchownych, związki misyjne kapłanów (związek misyjny kapłanów jest także w Polsce i liczy 4.435 członków), stowarzyszenia misyjne lekarzy i stowarzyszenia misyjne akademików. Te ostatnie zwłaszcza rozwinęły ruch największy. Pierwsze stowarzyszenie misyjne akademików powstało w r. 1897 w Lowanjum, a więc już prawie przed 30 laty. W 13 lat później zakładają katoliccy akademicy niemieccy swój „Związek Misyjny Akademicki" w Monasterze w r. 1910. Za ich przykładem poszli w r. 1917 katoliccy akademicy w Stanach Zjednoczonych, za tymi w następnym roku młodzież akademicka Holandji i Irlandji, a w r. 1919 akademicy szwajcarscy; w ostatnich zaś czasach zawiązali swe stowarzyszenia misyjne akademicy włoscy, austrjaccy, węgierscy i czechosłowaccy. Najwyższy jednakże ruch na tem polu roztacza akademicka młodzież niemiecka. Zawiązała ona stowarzyszenia misyjne już prawie na wszystkich uniwersytetach i wyższych uczelniach, liczba zaś członków w akademickich stowarzyszeniach niemieckich dochodzi do 4000. Atoli sprawa misyjna na Zachodzie nietylko jest uprawiana w stowarzyszeniach, lecz wstąpiła ona już na katedry uniwersyteckie i jest na nich wykładana jako osobna nauka. I tak wykładana jest od r. 1910 na Wszechnicy w Monasterze w Niemczech, od r. 1911 w Monachjum, od r. 1919 w uniwersytecie papieskim „Collegium Urbanum" w Rzymie. Świeżo zaś stworzono dla niej katedrę w katolickim Instytucie (Institut Catolique) w Paryżu i na uniwersytecie w Salzburgu. Wykładana jest prócz tego w Niemczech na uniwersytetach w Würzburgu, w Bonn, we Wrocławiu i w Paderbernie; w Austrji na uniwersytecie w Insbruku i w Lublanie w Jugosławji. Przewidziane są zaś dla niej katedry na uniwersytetach katolickich w Nymwegen w Holandji i Waszyngtonie w Stanach Zjednoczonych, nadto na uniwersytecie w Pradze.

Oprócz wykładów na uniwersytetach urządza się kursy misyjne dla młodzieży akademickiej w Belgji, Holandji, w Austrj, Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza już stale corocznie u OO. Benedyktynów w St. Ottilien w Bawarji. Prócz kursów dla młodzieży akademickiej świeckiej, urządza się w wyżej wymienionych krajach także kursy misyjne dla kandydatów do stanu duchownego. Ponieważ sprawa misyjna na Zachodzie weszła już na pole naukowe, celem utrzymania jej na tym poziomie założono w r. 1911 w Niemczech „Międzynarodowy Instytut dla badań naukowo-misyjnych" z siedzibą w Monasterze. Instytutowi temu zawdzięczamy poważne dzieło bibljograficzne: „Bibliotteca Missionum", z którego dotąd wyszły dwa grube tomy in quarto, mogące stanąć co do wartości naukowej godnie obok najlepszych dzieł z tej dziedziny wiedzy. Oprócz tego wydaje ten Instytut od r. 1911 kwartalnik: „Zeitschrift für Missionswissenschaft", naukowe czasopismo o sprawach misyjnych. Nie dość tego, przedsięwziął zespół uczonych, skupionych około Międzynarodowego Instytutu, wydawanie dzieł z dziedziny etnologji i językoznawstwa, jako dwóch pomocniczych nauk wiedzy misyjnej. Wydawnictwo to nazwano „Bibljoteka-Anthropos" i obejmuje dotąd 7 tomów dzieł specjalnych o życiu, religji, języku, zwyczajach i obyczajach ludów pogańskich, pisanych przez misjologów francuskich, belgijskich, holenderskich i niemieckich.

By zaś czuwać nad dalszym rozwojem nauki misyjnej, zjeżdżają się ci uczeni od r. 1912 na tak zwany „Tydzień etnologiczny" (semaine d'Ethnologie), obecnie nazywany „Tydzień misjologiczny" (semaine de Missiologie). Pierwszy taki Tydzień odbył się w Lowanjum, inne w Holandji i Austrji, ostatni w sierpniu b. r. także w Lowanjum. Jak wyżej powiedziano, misjami zainteresowała się na Zachodzie także medycyna. Dawno już spostrzegli misjonarze, że środkiem łatwo pociągającym pogan do wiary św. jest posługa miłosiernego samarytanina, im świadczona. Wiemy, że Chrystus nauczał i uzdrawiał. Miłosierny uczynek powinien zawsze iść w parze z Ewangelją. Tego też sposobu trzymali się misjonarze. Ale ratowanie przez nich w chorobie poganina polegało na zastosowaniu najpierwotniejszych środków, jak podanie lekarstwa lub owiązanie rany. Protestanci pierwsi użyli do tej posługi lekarzy z wielkiem powodzeniem dla swoich misyj. Zaczęły tego środka próbować i katolickie misje. Lekarską służbę misyjną katolicką zorganizował były biskup misyjny, czyli wikarjusz apostolski w kraju Assam w Indjach, przedtem z zawodu lekarz, ks. Becker. Na jego przedstawienie po spopularyzowaniu tej myśli w Niemczech, pozwolił rząd bawarski w r. 1922 na założenie przy fakultecie medycznym we Würzburgu instytutu dla medycyny misyjnej i mianował ks. biskupa Beckera kierownikiem tego instytutu. Z instytutu tego wyszło dotąd w kraje pogańskie 16 lekarzy i lekarek, a większa jeszcze liczba się przygotowuje. Warto czytać listy tych lekarzy, którzy tam nawet z rodzinami pojechali, jak są zadowoleni ze swego zawodu! Taki sam instytut medycyny misyjnej został otwarty świeżo w Budapeszcie, a kursy medycyny misyjnej odbywały się tego lata w Lille we Francji. We Francji także istnieje prócz tego od 1923 r. tak zwane „Dzieło miłosiernego samarytanina", które wysyła na misje lekarzy, aptekarzy i pielęgniarzy. Podobna instytucja, jak we Francji, istnieje także w Stanach Zjednoczonych.

Z tego, co dotychczas powiedziano, widzimy, że sprawa misyjna ogarnęła w krajach zachodnich już prawie wszystkie warstwy społeczeństwa. Uprawiana jest nietylko przez lud, lecz także przez inteligencję i przez uczonych.

Sport.

Nasi jeźdźcy!.. Zwycięzcy!

Zawody hippiczne w Nowym Jorku zakończono. — W dziesięciu konkursach Polacy zdobyli cztery pierwsze nagrody,

dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą. Drużyna polska zdobyła wspaniały, wielki Puhar Narodów, prócz tego por. Szosland otrzymał mały srebrny puhar. Jeźdźcy polscy wracają do kraju natychmiast. Przyjazd do Warszawy nastąpi około 15 grudnia.

Witamy ich ze zrozumiałym entuzjazmem. Stanęli oni na szczycie swego zadania. **Ostatni ich sukces w Ameryce prześcignął wszystkie ich dotychczasowe zwycięstwa.** Po raz pierwszy jeźdźcy nasi wystąpili w krytej hali i brali martwe przeszkody. Warunki te wywoływały przed miesiącem szereg słusznych obaw, czemu dał wyraz sam por. Królikiewicz w wywiadzie w jednym z przedostatnich numerów „Przeglądu Sportowego". Nie spodziewano się wtedy, że flaga polska dumnie załopoce na torze wyścigowym w Nowym Jorku, a trzepot jej rozpłynie się tysiącznem echem po całej ziemi! Cześć wam, nasi dzielni chłopcy!...

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Czy wiesz o tem, że nasz Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki jest wielkim miłośnikiem jazdy konnej? Mieszkańcy przedmieść Warszawy widują go codzień rankiem, jak odbywa przejażdżkę na wierzchowcu, wraz ze swoim adjutantem.

Frycz odbędzie w najbliższą niedzielę próbę pobicia dotychczasowego rekordu polskiego na 3000 metrów.

Co to może zmienić jedno słowo!? We wczorajszem sprawozdaniu z matchu **Cracovia — Wawel** zaszła złośliwa omyłka w druku. Czytamy: „Zastąpienie Kałuży, Nawrota i Chruścińskiego... nie postawiło matchu biało-czerwonych na wysokości zadania. Tę niespodziankę sprawił występ emerytowanego Frycа na dawnem stanowisku w obronie"... Miało być poprostu: **„Zato niespodziankę sprawił"** i t. d. Waleczny w niedzielę Fryc, mógłby się z tego powodu całkiem słusznie obrazić.

Co słychać w Krakowie?

Akcja obozowa harcerska na terenie woj. krak.

Akcja obozowa harcerska na terenie województwa krakowskiego wykazuje w tym roku znaczny postęp w porównaniu z latami poprzedniemi. Drużyny męskie urządziły obozów stałych pod namiotami **27** (w roku ub. 16), obozów wędrownych 16 (w r. 1925 — 9), kolonij jedną (w r. 1925 — 3). Obozy te, rozrzucone przeważnie na Podkarpaciu, kilka tylko w innych częściach Polski, **pomieściły 780 chłopców.** Pomieszczenie w obozach stałych było pod namiotami, częściowo użyczonemi przez D. O. K., częściowo przez Magistrat (namioty Czerw. Krzyża) i własnemi. Obozy oparte były na zasadzie **jak najdalej posuniętej samowystarczalności,** obok zapewnienia maximum hygjeny i wygody. Każdy uczestnik posiadał w obozie osobne łóżko, izolowane od wilgoci z ziemi warstwą powietrza. Wikt, zdrowy i posilny, przyrządzali sobie harcerze sami. Cyfry, wykazujące u każdego harcerza przybytek na wadze, wynoszą 2—8 kg. po miesiącu. Dzień cały w obozie harcerskim bywał **zapełniony przez ćwiczenia, gry na wolnem powietrzu i wycieczki,** tak, że nie pozostało czasu na wałęsanie się po okolicy. Program obozu nie zapominał także o potrzebach ducha: poświęcone im były chwile wieczorne, gdy ognisko gromadziło w koło siebie cały obóz na gawędę naprzemian wesołą i poważną.

Specjalnie korzystnie przedstawiał się stosunek obozów do ludności okolicznej; harcerze, wierni swej zasadzie służby Bogu, Ojczyźnie i bliźnim, nieśli sąsiadom, według możności, **pomoc samarytańską,** pomoc w nagłych wypadkach, jak n. p. tego roku dowiodła tego dwukrotna pomoc **przy gaszeniu pożaru.**

Subwencje na obozy są stosunkowo niewielkie, to też większą część kosztów pokrywają harcerze sami, zarabiając w rozmaity sposób na życie. Oprócz pojedynczych obozów drużyn i hufców, urządzone były w tym roku **dwa kursy instruktorskie** w Sidzinie pod Babią Górą, wyższy pod kierownictwem inż. **Trylskiego** i niższy pod kierownictwem **ks. M. Luzara.** Celem tych kursów, pomyślanych jako wzorowe obozy, było **wykształcenie fachowych komendantów obozów drużyn,** oraz w ciągu roku szkolnego kierowników drużyn.

Uczestników w obu obozach instruktorskich było 48, w tem kilka osób starszych. Wszystkie obozy były wizytowane przez lustratorów komendy Chorągwi, oraz przez rodziców i nauczycieli, zostawiając zawsze miłe wspomnienia bujnego życia młodzieży na łonie natury, życia, pełnego humoru i młodzieńczego rozmachu.

—oOo—

Budowa domu Ks. Kuznowicza.

Komitet obywatelski budowy domu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie pełen wiary w rezultat finansowy kampanji, podciągnął mury gmachu związkowego **na pięciu dalszych częściach i w chwili obecnej nakrywa je dachem dla zabezpieczenia przed nadchodzącą zimą.** Poważna i imponująca budowla zajęła już bok ul. Skarbowej i jakkolwiek nie wykończona jeszcze i nie nakryta, ożywia się codziennie wieczorami, na parterze bowiem **wykończono prowizoryczną salę ze scenką i uruchomiono czytelnię dla uczniów,** które zwłaszcza w niedzielę napełniają się wrzawą i życiem paruset młodzieży. W sali tej odbywają się również codziennie od g. 8 wiecz. zebrania kwestarzy, na których przeglądane są niezmiernie ciekawe rezultaty zbiórki. Salę tę obecnie młodzież sama zdobi w chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych. Szczupłość miejsca ze względu na liczbę młodzieży zniewala Komitet do dalszych prac, tak, że wkrótce będzie musiał przystąpić do **wyprowadzenia I-go piętra,** które przeznaczone będzie prowizorycznie na biura Związku i Sekcyjne

Prowokacja żydów-akademików.

Dnia 27 b. m. odbyło się w sali Kopernika Collegii Novi, Walne Zebranie członków Tow. Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jag. Nie będziemy tutaj omawiać wewnętrznych spraw Towarzystwa, chodzi nam jedynie o zwrócenie uwagi na drobny na pozór, a jednak niezmiernie znamienny incydent, jaki się zdarzył pod koniec zebrania. Kiedy po dokonaniu wyboru nowych władz Towarzystwa, ustępujący Zarząd w osobie p. Skrzyńskiego przedstawił Zebraniu do zatwierdzenia listę osób proponowanych na honorowych członków Towarzystwa, pomiędzy któremi pośród osobistości tej miary, jak hr. **Tarnowska,** oraz b. minister **Steczkowski,** znalazł się również prof. **Taubenschlag, podniosły się liczne protesty przeciw kandydaturze tego ostatniego.**

P. Skrzyński nie chcąc wywoływać w obecności p. kuratora prof. Dyboskiego niepożądanych incydentów, **cofnął wszystkie kandydatury,** jednakże na wniosek dr. Szuberta zdecydowano głosować nad każdą z osobna. Na pierwszym planie stała osoba p. hr. Tarnowskiej, oraz p. Steczkowskiego. Kiedy po odczytaniu tych nazwisk odezwała się burza oklasków, a przewodniczący dla dopełnienia formalności zapytał, kto sprzeciwia się aklamacji, podniosło się około 10 rąk na znak protestu. Nie trzeba dodawać, że **byli to żydzi,** którzy, pomimo najwyższego oburzenia obecnych, którzy tylko dzięki uspokajającej przemowie p. kuratora, zaniechali czynnych odruchów, wytrwali do końca na swem prowokacyjnie opozycyjnem stanowisku w stosunku do wszystkich kandydatur polskich.

Notujemy ten fakt jako niesłychany objaw bezczelności żydów, dla których obojętne są ogromne zasługi położone dla młodzieży akademickiej przez wysuwanie na członków honorowych Tow. osobistości narodowości polskiej, a którzy nie zawahali się wszcząć prowokacyjnej demonstracji z powodu nieprzychylnego przyjęcia przez Polaków kandydatury prof. Taubenschlaga. **J. P. B.**

KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

W niedzielę dnia 21 bm. z inicjatywy Stow. Dziatwy Kat. w Nowej Wsi, urządzono w lokalu Sodalicji Marjańskiej uroczysty Wieczorek ku czci Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki. Publiczność tamtejszych okolic szczelnie wypełniła salę. Na program uroczystości złożyły się produkcje muzyczne młodego, zdolnego wiolonczelisty Józefa Mikulskiego przy akomp. p. Mikulskiej, odczyt słuch. Un. Jag. Bol. Nowaka o życiu św. Stanisława, deklamacja p. Leszczyńskiego i przedstawienie „Na drodze", wykonane przez członków Stow. Dziatwy Katolickiej.

—o—

Kraków, 1 grudnia.

Środa 1 grudnia: św Eligjusza, św. Natalji.
Czwartek 2: św. Pauliny.
Czwartek 2: wschód słońca o godzinie 7.17, zachód o 15.41.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO CH. D. odbędzie się dzisiaj (środa) o godz. 6-ej wieczorem przy ul. Potockiego 11.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się jutro, we czwartek. Na porządku dziennym, między innemi, znajduje się: odpowiedź **Prezydjum miasta co do nocnej pracy** w piekarniach, wybór członków komisji szacunkowej dla podatku dochodowego, sprawa budowy hali targowej, podwyższenie udziału gminy w Spółce mieszkaniowej, pożyczka miejska na budowę baraków, gwarancja gminy na pożyczkę dla osiedli urzędniczych, koszta utrzymania wyższych klas w szkołach powszechnych i t. d.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI JANA KASPROWICZA odbędzie się staraniem Koła VI TSL. im. J. Słowackiego w niedzielę 5 bm. o godz. **11** przed poł. w auli Uniw. Jagiell. — Prof. Sinko wygłosi przemówienie o Janie Kasprowiczu, poczem nastąpią produkcje „Echa" pod kier. dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, oraz pp. Stan. Abłamowicz-Mayerowej, pianistki, p. Zofji Bandrowskiej-Osmeckiej, art. oper., Marji Kliszewicz, pianistki, Ludwiki Śniadeckiej, art. dram. teatru im. Słowackiego i Artura Sochy, art. dram. Niewątpliwie publiczność pospieszy tłumnie, aby złożyć hołd pamięci genjalnego poety i wielkiego obywatela.

NOWY WYDZIAŁ TOW. WZAJ. POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAG. ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — Szubartowski Al., wiceprezes I — Dobrowolski A., wiceprezes II — Duszyk Wł., sekretarz I — Smolec St., sekretarz II — Cholewa Tad., skarbnik — Polowiec Fr., kontrolor kasy — Korpała J., kontrolor kuchni — Swital St., kierownik domów — Wójcik Kaz., kierownik kuchni — Kropaczek A., bibljotekarz — Jedziniak A., kierownik czytelni — Skupień J., przewodniczący komisji kontrolującej — Żmuda Fr.

IZBA SKARBOWA ROZPOCZĘŁA REWIZJĘ KONCESYJ. Zarząd Legji inwalidów wzywa swych członków, którzy pragną starać się o koncesje, aby zgłosili się po informacje w Zarządzie, Kraków, Warszawska 16, od godz. 10 do 12 i od 4 do 7 wieczorem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące **ceny:** litr mleka niezbieranego 45—50 gr, zbieranego 35—40 gr, śmietanki słodkiej 70—75 gr, kwaśnej 1.80—2.20 zł, 1 kg sera krowiego 1.40—1.50 zł, masła zwyczajnego 6.20—6.50 zł, deserowego 7.60—7.80 zł, jaja za sztukę 24—25 gr, za kopę 13.60—14 zł. **Drób: kura 5—7 zł, kaczka żywa 5—7 zł, bita 4—6 zł, gęś żywa 8—12 zł, bita 7—10 zł, indyk 12—14 zł,** indyczka 10—12 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 9—9.50 zł., 1 kg buraków 12—15 gr, marchwi 13—17 gr, selerów 30—40 gr, pietruszki 50—60 gr, cebuli 50—60 gr, czosnku 1.30—1.40 zł, kalarepy 20—30 gr, włoszczyzny 35—45 gr, chrzanu 1.20—1.40 zł, sałata za sztukę 15—20 gr, 1 kg szpinaku 50—55 gr, kalafiory 0.80—1.30 zł. — Dowóz artykułów na place targowe bardzo mały, ceny z wyjątkiem drobiu i nabiału utrzymane.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano w mieszkaniu przy ul. Brzozowskiego 1, wypiła Ewa Mikołajówna (lat 20), służąca, większą ilość jodyny w zamiarze samobójczym. Powodem rozpaczliwego kroku miała być zawiedziona miłość. Mikołajówna dowiedziała się, że narzeczony jej, za którego miała wyjść zamąż po Bożem Narodzeniu, posiada już prawowitą żonę. Desperatkę przewiózł lekarz do szpitala.

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. Dnia 29 b. m. tramwaj Nr. 3 potrącił na ul. Tad. Kościuszki Stanisława Bujasa, który doznał okaleczenia głowy. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go i pozostawiło opiece domowej.

NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI uległ Jan Stawiak, zatrudniony w fabryce Zieleniewskiego. Maszyna urwała mu dwa palce u lewej ręki. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

ZNALAZŁ TECZKĘ, ALE JUŻ BEZ PIENIĘDZY. P. Salicz, akwizytor, zgłosił, że dnia 29 z. m. zostawił w restauracji Niedziałka przy ul. Florjańskiej, teczkę z 800 zł. i różnemi dokumentami. Teczkę tę znalazł w nocy na ławce na plantach posterunkowy P. P., jednak bez pieniędzy.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZARZĄD KRAK. KOŁA KATECHETÓW zawiadamia członków Koła, że dzisiaj (środa) o godz. 5 po poł. w Domu Księży (ul. św. Marka 10) odbędzie się miesięczne zebranie obu sekcyj z odczytem ks. kan. M. Jeża p. t. „O głoszeniu egzort dla młodzieży szkolnej".

„QUELQUES TENDANCES ACTUELLES CHEZ LES ETUDIANTS DE DIVERS PAYS", Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. Henry Louis Henriod, sekretarz gen. Féderation Universalle des Associations Chrétiennes d'Etudiants, dnia 1 grudnia o godz. 8 wieczorem, w sali 39 Coll. Novi.

„SEN I ŚMIERĆ W ŚWIETLE ANTROPOZOFJI". Na zaproszenie Tow. Metapsychicznego Dr Stanisław Colonna-Walewski wygłosi we środę 1 grudnia wykład pod powyższym tytułem w auli gimnazjum przy ul. Studenckiej l. 12. Początek o godz. 7 wieczór. Goście mile widziani. Po odczycie dyskusja.

KRAK. TOW. LEKARSKIE odbędzie dziś we środę o godz. 8.15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: prof. Majewski, Dr Wielski: Przypadek nowotworu pozagałkowego (sarcoma) wyleczonego promieniami Roentgena. — Prof. Szumowski: „Stuletnia rocznica śmierci Laenneca". — Doc. Oszacki: „O znaczeniu Laenneca dla medycyny wewnęcznej".

WARTOŚĆ BADAŃ MORZA. Pod tym tytułem wygłosi prof. U. J. Dr Michał Siedlecki odczyt, ilustrowany obrazami świetlnemi, we czwartek 2 bm. i godz. 7 wiecz. w sali wykładowej Zakładu Zoologicznego, ul. św. Anny 6.

ODCZYT KS. PROF. MICHALSKIEGO O ŚW. FRANCISZKU. W piątek 3 grudnia o godz. 6.30 po poł. w sali Kopernika Collegii Novi wygłosi odczyt p. t. „Myśl franciszkańska i jej wpływ na Dantego" ks. Konstanty Michalski, prof. Uniw. Jag. Wstęp 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 gr.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Akropolis".
Czwartek: „Akropolis".
Piątek: „Akropolis".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Środa: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).
Czwartek: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).

REPERTUAR KONCERTOWY

Środa 1: Olga Martuszewicz, pianistka.
Sobota 4: „Żydówka" (opera w estradowem wykonaniu).

—o—

WANDA: „Kadet Marynarki".
REDUTA: „W kanałach Paryża" i „Fruwający samochód".
UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".
SZTUKA: „Kawaler srebrnej róży".
PROMIEŃ: „Kraj tysiąca radości".
WARSZAWA: „W purpurze krwi".
NOWOŚCI: „Kobiety i ich namiętności".
BAGATELA: „Złodziej z Bagdadu".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i następne dni tygodnia „Akropolis", które zdobywa sobie sukces, należny wieszczej poezji Wyspiańskiego i honorowi jego miasta rodzinnego. Na obu pierwszych przedstawieniach widownia przepełniona po brzegi z rosnącym entuzjazmem poddawała się czarowi wizyj wawelskich, owacyjnie przyjmując wszystkich wykonawców z dyr. Nowakowskim i reż. Sosnowskim na czele. Licznym też pokupem cieszy się wydany przez teatr artystyczny program, który w wytwornej szacie typograficznej przynosi bogatą treść literacką i ilustracyjną, związaną z realizacją „Akropolis" na naszej scenie. Dyrekcja otrzymała w dniu premjery liczne telegramy gratulacyjne od wybitnych osób świata artystycznego i teatralnego, z których wielu zapowiedziało swój przyjazd na najbliższe przedstawienia.

—oOo—

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

W Sokole krakowskim w niedzielę 5 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się uroczystość św. Mikołaja z urozmaiconym programem, na który złożą się gry i zabawy dziatwy, ćwiczenia gimnastyczne dziewcząt i chłopców oraz ćwiczenia rytmiczne, poczem zostanie odegrana fantastyczna sztuczka „Królowa lalek". Na końcu zjawi się św. Mikołaj z otoczeniu aniołków i djabełków, przemówi i rozda podarki. Wstęp dla dziatwy wraz z podarkiem 2 zł., dla starszych bez podarku 50 gr. Zgłoszenia w kancelarji Sokoła codziennie od godz. 5—8 wieczór.

—oOo—

CZYTAJCIE „JEDNOŚĆ". W numerze 23 znajdują się następujące artykuły: Dr K.: Zwrot na prawo (artykuł wstępny), Prawdzica: „Brak charakterów", L.: „Jeszcze jedna uwaga o starościńskich audjencjach", I. W.: „Francuzi o wyborach na G. Śląsku", Bekapego: „Apel do Rządu", J. Stępowskiego: „Z dziejów anegdoty" (fejleton), K.: „Projekt ustawy uposażeniowej", P.: „Kącik językowy", Ignisa: „Co warta nasza opinja publiczna". Numer, jak zwykle, interesujący, uzupełniają oprócz doskonałej porady prawnej i odpowiedzi redakcji nowozaprowadzone dwa działy: kronika i wiadomości potoczne.

Kino.

Z kin krakowskich.

Sowiecka produkcja filmowa rozróżnia typy obrazów propagandowych i artystycznych. — Obraz p. t. „Niedźwiedzio gody", który widzieliśmy **w kinie „Bagatela",** jest udałym artystycznym debiutem wytwórczości filmowej naszego wschodniego sąsiada na krakowskim gruncie. Na film ów, przedstawiający ponurą i tragiczną historję obłąkanego magnata na Litwie, warto pójść już nie tyle ze względu na serję pięknych krajobrazów leśnych i na tajemnicze, wzruszające ujęcie fabuły, ale ze względu na nieporównaną i intenzywną grę artystów. Znakomity tragik, Konstanty Eggert, przewyższa swoją maską Możuchina i stoi często na wyżynach dramatycznego napięcia Emila Janningsa; jest to wielki aktor. Reżyserja jak na Rosję dzisiejszą: dość normalna, lubuje się w powtarzaniu symbolicznych scen, operowaniu grozą i nastrojem, oraz w efektownem żonglowaniu światłem. **(mafarka).**

Życie gospodarczo-społeczne.

Renesans kartelów.

Na marginesie obrad europejskich przemysłowców. — Czy nie nowa plaga konsumenta?

Zdaje się, że ogłoszenie „manifestu finansistów“ było niejako użyźniającym środkiem, czy może posiewem dla powstawania czy też odnawiania wszelkiego rodzaju syndykatów, tak międzynarodowych, jak i krajowych. Organizacja tychże idzie w dwu kierunkach, a mianowicie: 1° w celu **zawładnięcia całą produkcją danej gałęzi przemysłu**, by ją ulepszyć i 2° by później dowolnie dyktować ceny. O ile chodzi o pierwsze zadanie, jakie konferencje mają na celu, to oczywiście można się za niem opowiedzieć bez żadnych zastrzeżeń; drugi natomiast punkt wymaga **ścisłej kontroli** poszczególnych państw, gdyż godzi w budżet najszerszych mas obywateli.

Jednym z ostatnich wysiłków w tworzeniu międzynarodowych syndykatów, jest odbyta w Lucernie konferencja kartelu klejowego. Na zebraniu tem powzięto uchwałę, zmierzającą do zjednoczenia wszystkich producentów kleju, przyczem zawarto wzajemny traktat gwarancyjny. Do dyrekcji tego świeżo powstałego związku fabrykantów powołano przedstawicieli: Niemiec, Anglji i Francji, t. j. krajów, posiadających obecnie największe wywozowe organizacje kleju. Obok wydziału i dyrekcji, stoi rada administracyjna, powołana w pierwszej linji do studjowania i wydoskonalania fabrykacji kleju kostnego, oraz gromadzenia surowca. Na pierwszem zebraniu było 108 członków m. in. reprezentanci Polski.

Na podstawie układu gwarancyjnego, członkowie zdeklarowali złożenie pewnego kapitału który przeznaczony jest na finansowanie w krytycznych chwilach członków syndykatu, za zgodą trzech czwartych głosów. Rada zawiadowcza ustala cenę na klej, która obowiązuje jedynie w stosunku do członków syndykatu, może być jednak dowolnie podnoszona, o ile chodzi o masę drobnych odbiorców. Sprzedaż dokonywuje się tylko w zaplombowanych workach, a zapłata następuje w ciągu 30 dni bez skonta. Gorsze gatunki kleju, które trzeba po niższej cenie sprzedawać, muszą być najpierw zgłoszone innym członkom kartelu, poczem dopiero może nastąpić sprzedaż w kraju, gdzie zostały wyprodukowane. Zakupno kości w innym kraju jest dozwolone za uprzedniem zezwoleniem syndykatu.

Nie mniej głośną stała się dzisiaj sprawa **europejskiej konferencji drzewnej**, która, jak donoszą, odbędzie się w Amsterdamie w pierwszej połowie grudnia. Celem konferencji jest **założenie europejskiego kartelu drzewnego.** Konferencji tej przypisują wielkie znaczenie, albowiem udział w niej mają wziąć posłowie do parlamentów: z Polski, Rumunji Czechosłowacji, Austrji i Finlandji. Spodziewają się także przybycia posłów szwedzkich, tudzież przedstawicieli Rosji sowieckiej.

Dla uzupełnienia tego obrazu, trzeba wspomnieć o zawartym niedawno truście stalowym (Polska do niego nie przystąpiła) i wielu innych wysiłkach wielkich producentów w cegiarstwie, młynarstwie, browarnictwie i w przemyśle tekstylnym, oraz maszynowym i chemicznym. Widzi się więc jak cała produkcja się organizuje. Dopiero parę dni temu „Głos Narodu“ donosił o naradach kartelu naftowego w Krakowie, a w najbliższym czasie także przemysł cementowy ma organizować podobne konferencje. Życzymy przeto w powodzi obrad kartelowych, które oby tylko nie były szkodliwe dla szerokich mas konsumentów. To też zainteresowane rządy państw muszą zastrzec sobie odpowiednią ingerencję w interesie dobra ogółu swych obywateli. Jeśli się bowiem zważy, iż jest to doba „manifectu międzynarodowych kapitalistów“, wówczas słuszna może być obawa, że poza dobrymi stronami syndykatów, jak zorganizowanie produkcji i jej ulepszenie, mogą stać się plagą, gdy zaczną dyktować ceny.

Marjan Padechowicz.

—oOo—

Zboże tanieje.

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano we wtorek następujące ceny: Pszenica czerw. i żółta 52.50—53.50, dworska 51.50—52, targowa 49—50, węgierska 57—57.50, żyto dworskie 38—39, 61/68 39—40, targowe 38—39, owies dworski 32—33, targowy 30—31, jęczmień na krupy 34—35, ziemniaki stołowe 8.50—9, fabryczne 7—7.40.

Mąka pszenna 45% krak. 88—90, 50% krak. 87—88, krak. grysik. 90—92, do pieczenia 64—66, 0000 kongr. 83—84, kongr. grys. 85—87, żytnia 60% krak. 62—62.50, żytnia pozn. 65% 62—62.50, razowa pszenna 60—64, razowa żytnia 50—51. Tendencja zniżkowa, dowozy lepsze.

—oOo—

Wspólny front eksportowy przemysłu naftowego.

Pierwsze wyniki obrad przemysłowców naftowych.

Na skutek stanowiska „Polminu“ kartel naftowy w dotychczasowej formie i dla osiągnięcia dotychczasowych celów **odnowiony nie będzie.**

Natomiast w rokowaniach przemysłowców naftowych, prowadzonych w dniach 27 i 28 bm. w Krakowie w sprawie wspólnego biura sprzedaży **osiągnięto uzgodnienie zasadniczego stanowiska w przeważającej większości przedsiębiorstw.** Pod wpływem państwowego zakładu naftowego odpowiednia umowa dotycząca wspólnej sprzedaży w eksporcie zagranicę **została sparafowana.** Definitywne jej podpisanie nastąpi **we Lwowie 12 grudnia br.** W układach tych największą trudność powoduje sprawa zaopatrzenia rafineryj naftowych w surowiec ropny.

Powyższa wiadomość podana przez PATa, potwierdza podawane już przez nas informacje o stanowisku „Polminu“ wobec kartelu i jego wpływu na dalsze kształtowanie się pertraktacyj. Przypominamy, że z okazji omawiania ostatnich obrad kartelu stwierdziliśmy, iż „Polmin“ dąży przedewszystkiem do uporządkowania stosunków w eksporcie.

Kursy listów zastawnych.

Wszystkie kasy skarbowe zostały urzędowo zawiadomione, że kurs listów zastawnych serji I. Państwowego Banku Rolnego, ustalony został na 140 za 100 nominalnych, a kurs listów zastawnych towarzystw kredytowych ziemskich w Warszawie i Lwowie, oraz Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie — na 725 złotych za 100 dolarów nominalnej wartości. Zaznaczyć należy, że równocześnie polecono kasom skarbowym zarachowywać różnicę kursów na właściwy tytuł budżetowy bez specjalnej interwencji podatników.

LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Władze skarbowe po upływie terminu wyznaczonego dla zaopatrzenia się przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w świadectwa przemysłowe na rok 1927 odbędą lustrację tych przedsiębiorstw. Ci, którzy do czasu nie wykupią odnośnego świadectwa, pociągnięci będą do zapłacenia wysokiej kary, przewidzianej ustawą o podatku przemysłowym. Termin wykupienia świadectw upływa z dniem 31-go grudnia b. r. W 14 dni później, gdy minie przewidziany termin ulgowy, władze skarbowe przystąpią do lustracji przedisębiorstw, kontrolując posiadanie świadectw i ich właściwą kategorję.

—o—

Ruch na rynku akcyjnym wzrósł.

Na giełdzie akcyjnej **pewne ożywienie**, które wyraziło się w większych obrotach jak zazwyczaj. Przedewszystkiem jednak poszukiwano **Chodorowa, Zieleniewskiego i Piaseckiego.** Mimo to **tendencja niejednolita.** **Zieleniewski i Chodorów zwyżkowe**, podczas gdy Siersza górnicza i Chybie słabe. Z lżejszych papierów Bank Przemysłowy dalej zniżkowy, inne utrzymane.

Na pogiełdziu sytuacja podobna i tu obroty żywsze. Poszukiwano Jaworzna i Lokomotyw, z tych Jaworzno lekko zwyżkowe.

W Warszawie tendencja dla akcyj utrzymana.

Płacono: **Bank Przemysłowy 12—13 gr.**, Bank Komercjalny 13—14 gr., Tohan 24 gr. **Zieleniewski 12.40—12.60 zł.**, Górka 18 zł., Siersza górnicza 3.40 zł., Azoty 50 gr., Chybie 4.75—4.85 zł., Piasecki 12 zł., Bank Polski 80.50 zł., **Jaworzno 14.10—14.50 zł.**, Nobel 2.45 zł., Lokomotywy 2.02—2.08 zł.

Na rynku walutowym stabilizacja złotego w całej pełni. Dolar efekt. w Krakowie 8.99 do 9 zł. **Kurs oficjalny wynosił** w Warszawie 8.99 zł., o ile idzie o dolary efektywne, a 9 zł. przy czekach, prywatnie płacono 8.99 zł. za dolara gotówkowego.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie poselskie Ch. D. we Lwowie.

W niedzielę 28 listopada b. r. odbyło się we Lwowie wielkie zebranie Chrześc. Demokracji w Domu Katolickim, w sali Małego Teatru. Stawili się w wielkiej sile przedewszystkiem robotnicy, grupujący się w chrześc związkach zawodowych. Referentami byli: **posłanka Stęślicka i poseł Kwiatkowski.** Byli **obecni senatorowie: Thullie i Makarewicz.** Poseł Bryła wyjechał na zebranie do Rzeszowa, poseł Dolanowicz na Wołyń na zebranie kolejarskie.

Sala nabita. **Zagaił prezes Zarządu okręgowego, Dr Majerski, Przewodnictwo objął inż. Kolbuszowski, sekretarzował p. Dobrzański.** Zasiedli przy stole prezydjalnym: p. Karp z Borysławia, p. Dr Danielski, p. Nowicka, p. Sołtys z lwowskiej Izby Rękodzielniczej, p. Tokarski, prezes Zjednoczenia Chrześc. Związków Zawodowych.

P. Stęślicka mówiła o odbudowie Polski po długich latach niewoli i o trudnościach, jakie z tego powodu wynikły przy zakładaniu naszej państwowości. Później przeszła do wyborów śląskich i do stosunków na Śląsku, dowodząc, że chociaż w wielu wypadkach lud polski tamtejszy głosował, wskutek pewnych specjalnych przyczych, na listy niemieckie, to jednak lud ten jak był, tak jest naszym i nie wolno tego głosowania wyzyskiwać Niemcom, jakoby to był jakiś nowy plebiscyt. Referentka mówiła wspaniale. Z zapałem opowiadała o śląskim ludzie pracującym, o jego patrjotyzmie i znakomicie odcinała się socjalistom, którzy w pewnej liczbie znaleźli się na sali i próbowali posłance przerywać. Sala witała posłankę i przerywała jej przemówienie rzęsistemi oklaskami.

Doskonale mówił też **poseł Kwiatkowski**, przedstawiając życie gospodarcze Polski współczesnej. Poseł Kwiatkowski imponował znajomością przedmiotu i przytomnością umysłu Również tego mówcę bardzo gorąco sala oklaskiwała.

Po referatach, ks. prof. Szydelski odczytał z prośbą o przyjęcie, rezolucję, którą podajemy poniżej.

Przewodniczący poddał rezolucję, odczytaną, pod głosowanie i zebranie ją przyjęło.

Po uchwaleniu rezolucji, przemawiali jeszcze: **p. Jastrząb** ze Związku dozorców domowych, **p. Łagodzki** z pracowników tramwajowych **i p. Gogól** z Pol. Związku kolej. Ten ostatni nawoływał bardzo gorąco do zgody i przedstawiał ciężkie położenie kolejowców.

Rezolucja uchwalona brzmi:

Zebrani na zgromadzeniu poselskiem Chrz. Demokr. w dniu 28 listopada b. r., przestrzegają przed złudzeniem, jakoby jakaś zmiana naszego ustroju państwowego, albo założenie paru nowych stronnictw, czy wreszcie przemalowanie starych szyldów na nowe, mogło być wybawieniem nas z niedoli.

Zebrani wyrażają przekonanie, że program Chrześc. Demokracji, zbudowany na dogmatach katolickich, encyklikach papieskich i sprawiedliwości chrześcijańskiej, stojący wiernie na straży interesów państwowych i narodowych, uznający równocześnie potrzebę reform społecznych i obrony warstw słabszych, przeciwny metodom konspiracyjnym, intryganckim i nieuczciwym, nie potrzebuje zmiany firmy.

Zebrani, w myśl swego dotychczasowego programu, **oświadczają się za ustrojem parlamentarnym, demokratycznym i republikańskim**, za praworządnością w życiu publicznem, a drogę do poprawy stosunków upatrują w podniesieniu moralności w życiu prywatnem i publicznem, w przestrzeganiu zasad, w powoływaniu na stanowiska odpowiedzialne ludzi fachowo, intelektualnie i moralnie stojących wysoko.

Zebrani domagają się, w interesie klas pracujących, dalszej rozbudowy naszego ustawodawstwa społecznego w kierunku rozszerzenia obowiązkowych sądów rozjemczych na wszystkie kategorje pracy, zwłaszcza w dziedzinie hotelarstwa, wyjęcia dozorców domowych z przepisów ustawy o służbie domowej, wprowadzenia, w miarę możności, ubezpieczenia na starość.

Zebrani uważają walkę z drożyzną i bezrobociem za pierwszorzędny obowiązek rządu w chwili obecnej.

Zebrani, oceniając znaczenie w życiu znajomości drugiego języka krajowego, domagają się od rządu ochrony szkolnictwa polskiego, zwłaszcza tam, gdzie polskość jest w wielkiem niebezpieczeństwie.

Zebrani wyrażają ubolewanie z powodu niepomyślnego wyniku ostatnich wyborów na Śląsku, niestety, nie bez winy obecnego wojewody śląskiego, ale protestują przeciw perfidnemu wyzyskiwaniu tych wyborów przez Niemców dla celów polityki międzynarodowej.

Zebranie Ch. D. w Rzeszowie.

W niedzielę 28 z. m. odbyło się w Rzeszowie w sali Sokoła liczne zebranie Ch. D., na które przybył poseł prof. Bryła. Po zagajeniu przez Dra Niecia, omówił pos. Bryła w dłuższem przemówieniu sytuację, jaka wytworzyła się po przewrocie majowym. Omówił przegrupowania polityczne, jakie nastąpiły w społeczeństwie, podkreślając stosunek rządu do społeczeństwa i do Sejmu, brak programu politycznego, społecznego i ekonomicznego rządu, który ma dzisiaj program par excellence personalny, oraz konieczność wytworzenia silnej, opartej o organizację, opinji społeczeństwa. Po dyskusji, zebrani uchwalili votum zaufania dla klubu Ch. D., oraz podziękowanie posłu Bryle za zajęcie stanowiska i wniosek w sprawie polepszenia bytu pracowników i emerytów państwowych i kolejowych, zaś sen. Adelmanowi za zajęcie się sprawą rękodzieła. Zebranie miało przebieg bardzo poważny.

Zebranie Ch. D. w Samborze.

Dnia 28 b. m. odbyło się w Samborze zebranie Ch. D. ze współudziałem posła Bryły. Miało ono charakter głównie wewnętrzno-organizacyjny.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Z sali sądowej.

Półtora roku za zabójstwo.

W krakowskim sądzie okr. karnym toczyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Kotuli (lat 23), Piotrowi Plancie (lat 25) i Jakóbowi Plance (lat 24) — wszystkich z Rzeszowa — oskarżonym o śmiertelne pobicie Jana Weisły. W maju bież. roku, po weselu u Weisły, przenieśli się goście weselni do karczmy, gdzie Plantowie w czasie sprzeczki z Weislą pobili go laskami. W chwilę potem osk. Kotula, przyczajony pod stodołą, rzucił się na wracającego do domu Weislę, przewrócił go na ziemię i pokopał nogami w brzuch. Wedle orzeczenia lekarzy znawców, Weisło zmarł wskutek zapalenia otrzewnej, spowodowanego uderzeniem w brzuch. Wobec tego orzeczenia trybunał zasądził Kotulę na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Plantów uwolnił od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Dr Kaczmarski i Sośnicki, oskarżał prok. Stawarski.

Okradli kupca w Czechosłowacji.

Wczoraj toczyła się w sądzie krakowskim, pod przewodnictwem radcy sądu Dra Kaczmarskiego, rozprawa przeciw Walentemu Płachcie i Władysławowi Krupie, oskarżonym o zbrodnię kradzieży, popełnioną w Czechosłowacji na szkodę jednego z kupców. Na rozprawie odczytano wyniki dowodów przeprowadzonych w śledztwie, poczem rozprawę odroczono, dla wezwania świadków. Oskarżał prok. Stawarski. osk. Krupę bronił **adw. Dr Rozmarynowicz.**

Sprawy urzednicze.

Wyjaśnienie w sprawie zwrotu należności za podróże służbowe.

Dotychczas praktykowało się, że funkcjonarjusze państwowi zaliczali do kosztów podróży służbowych kwoty, przypadające za najem koni, niezależnie od tego, czy istotnie sumy te były wydatkowane, np. w wypadkach. gdy korzystali na przestrzeni. pozbawionej linji kolejowej, z lokomocji bezpłatnej. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło więc, że mogą być zwracane należności tylko faktycznie zapłacone na podstawie kwitu. podpisanego przez woźnicę. w wyjątkowych zaś wypadkach na podstawie piesmnego oświadczenia danego urzędnika ze wskazaniem ilości kilometrów i adresu woźnicy. Nie dotyczy to miejscowości, posiadających t. zw. taryfy podwodowe. zatwierdzone przez władze.

Król Ferdynand czuje się lepiej?

ALE MÓWI SIĘ JUŻ O — NASTĘPCY.

Budapeszt. (PAT.). Ze względu na sprzeczne wiadomości co do stanu zdrowia króla rumuńskiego, zwróciła się redakcja pisma „Magyar Orszag" do tutejszego poselstwa rumuńskiego, które udzieliło następujących informacyj: Król Ferdynand jest faktycznie **chory, lecz nie na raka.** Stan jego zdrowia polepszył się. Nie wiadomo jeszcze, czy **operacja będzie potrzebna.** Kwestję tą rozstrzygną profesorowie zagraniczni, powołani obecnie do Bukaresztu Kwestja następstwa tronu **została uregulowana uchwałą parlamentarną,** na **mocy której z powodu abdykacji ks. Karola, pretententem do tronu rumuńskiego jest jego małoletni syn ks. Michał.** Ze względu na jego małoletność rządy sprawować będzie rada regencyjna, której członkami byliby: prezes najwyższego trybunału sądowego, **patrjarcha, oraz ks. Mikołaj.**

—oOo—

Dymisja gubernatora Rzymu.

Rzym. (AW.). **Gubernator rzymski Cremenosi** wręczył na ręce Mussoliniego dymisję która została przyjętą. **Równocześnie z nim ustąpił wicegubernator.**

—oOo—

Niemcy muszą być rozbrojone.

Berlin. (PAT.). Brukselski korespondent „Socjalist Pressdienst" dowiaduje się następujących szczegółów o rokowaniach międzysojuszniczych w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech: Na pierwszym planie znajduje się **żądanie rozbrojenia, które Niemcy będą musieli przeprowadzić zanim jeszcze nastąpi wycofanie komisji kontrolnej.** Londyn i Paryż nie dopuszczą do uwzględnienia sprzeciwu niemieckiego co do przymusowej sprzedaży objętych listą objektów wojskowych. Zarówno Francja jak i Anglja domagać się będą **zupełnie jasnego sformułowania zakazu fabrykacji materjałów wojennych na terenie Rzeszy** i to nietylko fabrykacji samej amunicji, lecz i maszyn, służących do jej wyrobu, wychodząc z założenia, że tolerowanie przemysłu wojennego w Niemczech godzi w interesy pokoju europejskiego.

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Sejmu 7 grudnia.

NA PORZĄDKU DZIENNYM DEKRET PRASOWY.

Warszawa. (AW.). Dziś wznowione zostały obrady sejmowej komisji budżetowej, która przystąpiła do rozważań budżetu **Ministerstwa Sprawiedliwości.** Za kilka dni wejdzie na porządek dzienny budżet **Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, a następnie wojska.**

Plenarny Sejm zbierze się **7, a następnie 9 grudnia. Na pierwszym planie będzie sprawa dekretu, który następnie w połowie grudnia przeniesie się do Senatu,** to też drugi tydzień grudnia zapowiada **sensacje polityczne.**

—oOo—

Otto — czy książę Parmy?

Warszawa. (Telef. wł.) Rzymska „La Tribune" drukuje szereg depesz z Berlina, według których **marsz. Piłsudski przygotowuje projekt oddania tronu polskiego Ottonowi.** Podczas swego pobytu w Nieświeżu Piłsudski miał **skłonić ks. Radziwiłła do zrezygnowania na rzecz Ottona.**

Inny telegram donosi **o podróży Piłsudskiego do Wilna,** twierdząc, że celem tej podróży jest **zetknięcie się z politykami litewskimi, oraz rozstrzygnięcie kwestji Wilna.** Wreszcie telegram z Wiednia utrzymuje, **jakoby Papież zgodził się (!) na małżeństwo 17-letniego ks. Parmy z córką Piłsudskiego z tem zastrzeżeniem (!), że ma on zostać królem (!) Polski, Piłsudski zaś pierwszym radcą stanu.**

(Wiadomości powyższe, humorystyczne, jak widać, podajemy tylko z obowiązku dziennikarskiego; dowodzą one, że nasze stosunki wewnętrzne nie są w porządku, jeśli zagranicą mogą się lęgnąć powyższe bajki. — Red.).

Nadzór nad bankami.

Warszawa. (Telef. wł.) Zapowiedziany przez ministra skarbu w czasie jego expose nadzór nad bankami przez inspektorów bankowych **jest zorganizowany obecnie na szerszych podstawach.** Zamiast doraźnych rewizyj poszczególnych banków odbywać się będą przez personal tego organu **nadzory wykonywane drogą rewizji.** Obecnie rozpoczęto rewizje w jednym **z banków prywatnych w Warszawie, Lwowie i Poznaniu.**

Zacietrzewienie antypolskie Litwinów.

Warszawa. (AW.). Z Kowna donoszą, że właściciele kin, klubów, kawiarń i księża, otrzymali anonimowe listy komitetu **do walki z Polską.** Zawierają one pogróżki i żądają, aby **nieodnajmowano sal Polakom, nie abonowano pism polskich, oraz by księża nie wygłaszali kazań w języku polskim.** Równocześnie na prowincji ukazały się kilkakrotnie odezwy **komitetu do walki z Polakami, m. in. rozrzucono takie odezwy w miasteczku Olita, gdzie wymieniono cały szereg osób polskiej inteligencji, pracującej na niwie społecznej i oświatowej.**

Kłajpeda żąda porozumienia z Polską.

Kłajpeda. (PAT.). Niemiecka partja ludowa w Kłajpedzie przedstawiła nowemu dyrektorjatowi memorjał, w którym wylicza postulaty **kłajpedzkich grup gospodarczych.** Żądania te pozostają w zupełnej sprzeczności z dotychczasową polityką ich grup. Między in. wysuwany **jest postulat otwarcia Niemna, skierowania polskiego tranzytu węgla i drzewa przez Kłajpedę i t. p. Jednocześnie partja ludowa dowodzi w swoim memorjale, że dyrektorjat obecny nie jest w możności przeprowadzić ich żądania i polepszyć położenia gospodarczego Kłajpedy.**

Górnicy angielscy podjęli pracę!

Londyn. (PAT.). **Praca w angielskich kopalniach węgla została wczoraj podjęta.**

Londyn. (PAT. Reuter). **Konflikt w górnictwie zakończył się faktycznie, z wyjątkiem księstwa Walji. Termin układów okręgowych waha się pomiędzy jednym rokiem a 5-ma latami.**

Stan wyjątkowy przedłużony.

Londyn. (PAT. Reuter). Izba gmin przedłużyła **193 głosami przeciwko 75 głosom stan wyjątkowy na jeden miesiąc.**

Konferencja przemysłowa angielsko-niemiecka.

LONDYN. (PAT.). Dzienniki donoszą, że konferencja między przedstawicielami związków przemysłowych angielskich, **a związkami przemysłowemi niemieckiemi, odbędzie się w piątek i w sobotę. Niemieccy przedstawiciele oczekiwani są w Londynie we środę.**

Walki w Albanji.

Białogród. (PAT.). Według doniesień z Albanji, ofenzywa w odcinku Dukasin postępuje **planowo naprzód.** Wojska rządowe uniemożliwiają powstańcom przejście **na terytorjum jugosłowiańskie.** Na odcinku Puka **walki trwają nadal.**

Etat oficerski już przepełniony.

Warszawa. (PAT) Wobec licznych wypadków wnoszenia podań przez oficerów rezerwy o przyjęcie do służby czynnej, Ministerstwo spraw wojskowych podaje do wiadomości zainteresowanych, że z powodu sytuacji budżetowej, oraz zapełnienia etatów w poszczególnych broniach i służbach, powoływanie oficerów rezerwy do służby czynnej **zostało wstrzymane.** Ogłoszenie niniejszego komunikatu ma na celu uniknięcie niepotrzebnej korespondencji, jaką powoduje wnoszenie podań, które z reguły nie będą uwzględniane.

O uposażenie nauczycieli.

Warszawa. (Telef. wł.) P. minister Bartel ma odbyć w najbliższym czasie naradę z p. ministrem skarbu w sprawie podwyższenia uposażeń nauczycieli już od dnia 1 grudnia 1926 r.

PRZECIW MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas dyskusji szczegółowej przy dziale Rady prawniczej skreślono sumę 100 zł. jako wyraz protestu przeciw ministrowi. **Za wnioskiem o skreślenie głosowała PPS., oraz ZLN.,** inne zaś stronnictwa wstrzymały się od głosowania.

MINISTER ZALESKI NIE CHCE MÓWIĆ O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę wyjeżdża do Genewy min. Zaleski. **Prezes komisji spraw zagr. Dębski wysłał list do klubu PPS,** w którym oświadcza, że żądanie klubu PPS. wysłuchania sprawozdania przedstawiciela rządu na komisji zagranicznej, podzielane i przez niego, **jakkolwiek było ministrowi przedstawione, nie zostało jednak przez niego przyjęte do wiadomości.** Minister przewiduje możliwość wygłoszenia expose po powrocie z Genewy. Z tego powodu PPS. zwołała na środę posiedzenie komisji parlamentarnej, na której będzie omówiona także sprawa dekretu prasowego.

NOWI CZŁONKOWIE RADY PRAWNICZEJ.

Warszawa. (PAT.). Decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej zostali mianowani radcami zwyczajnymi Rady Prawniczej prezes sądu apelacyjnego w Warszawie **p. Szupiński** i prezes sądu apelacyjnego w Wilnie **p. Sumorog.**

PROJEKT PRAWA BILANSOWEGO.

Warszawa. (PAT.). Zarząd współdzielni rzeczoznawców buchalterów złożył ministrowi sprawiedliwości memorjał o **projekcie prawa bilansowego,** oraz wnioski o prowadzeniu ksiąg handlowych.

P. BARTEL CHORY.

Warszawa. (PAT.). Wiceprezes Rady Ministrów p. **Bartel zaniemógł** i do czasu wyzdrowienia **nie będzie opuszczał swoich prywatnych apartamentów.**

PROCHY KRASSINA W PRZEJEŹDZIE PRZEZ WARSZAWĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przybył na dworzec w Warszawie pociąg paryski z **prochami Krassina.** Na dworcu witał je **poseł Wojkow,** komunistyczna frakcja poselska, oraz przedstawiciele Ministerstwa spraw zagr. Po przybyciu pociągu, poseł Wojkow wraz z pos. Sochackim złożyli wieniec na urnie Krassina. W 20 minut potem wagon dołączono do pociągu moskiewskiego.

MONARCHIŚCI RADZĄ...

Warszawa. (AW) Wczoraj w Warszawie odbyło się zebranie Zarządu Głównego Organizacyj Monarchistycznych. W obradach wziął udział prezes Rady Naczelnej Organizacji Monarchistycznej generał Raszewski i honorowy prezes marszałek Niemojowski, którzy specjalnie przybyli do Warszawy. Na zebraniu postanowiono rozwinąć akcję w sprawie konsolidacji ruchu monarchistycznego w Polsce.

DYMIĄCA SKRZYNIA AMUNICJI.

Warszawa. (AW) Z Gdańska donoszą, że onegdaj przybył do portu statek „Wawel" z ładunkiem amunicji. Przy wyładowywaniu jedna **ze skrzyń upadła na ziemię i zaczęła dymić.** Załoga okrętu starała się zalać dymiącą skrzynię zapomocą wężów gumowych z okrętu, co okazało się **bezskutecznem,** na szczęście znaleźli się odważni robotnicy, którzy **rzucili skrzynię do morza.** Wypadek ten komentuje szeroko „Danziger Vilkstimme", która zapytuje, co będzie w razie większego wypadku, skoro w porcie niema żadnych środków przeciwpożarniczych?

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA GOSPODARCZA ZBIERZE SIĘ 4 MAJA.

Warszawa. (AW.) Dziś wrócił do Warszawy p. Gliwic, który z ramienia Polski brał udział w obradach komisji przygotowawczej do międzynarodowej konferencji w Genewie. Komisja ustaliła już termin konferencji na **4 maja 1927 roku,** przyczem postanowiono, że zaproszenia wysłane zostaną do wszystkich bez **wyjątku** państw także niereprezentowanych w Lidze Narodów, z których każde będzie mogło **wysłać** po pięciu **delegatów.**

A. CONAN DOYLE. 4

Tajemnica willi „Pod strzechą"

Przekład Bronisława Falka.

Nie widziałam Holmesa przez resztę dnia, ale mogłem się domyślić, co robił, gdyż Langdale Pike był jego żyjącą kroniką w dziedzinie towarzyskich skandali. Ten dziwny, mały człowiek spędzał wolne chwile w oknie klubu na ul. Św. Jana i był odbiornikiem, jak i transformatorem wszystkich plotek miejskich. Mówiono, że miał ładny dochód z gazet, którym dostarczał ciekawych informacyj, zdolnych zainteresować szersze warstwy publiczności. Jeśli gdzieś w głębinach londyńskiego życia powstał jakiś dziwny wir lub zamieszanie, ten ludzki zegar notował go zawsze z automatyczną dokładnością. Holmes udzielał Langdalowi informacyj, a ten odwdzięczał mu się również w ten sposób.

Kiedy nazajutrz wczesnym rankiem spotkałem się w pokoju z moim przyjacielem, wywnioskowałem z jego zachowania się, że sprawa stoi dobrze. Ale mimo wszystko czekała nas niespodzianka w postaci telegramu, który brzmiał następująco:

„Proszę przybyć natychmiast. W domu mojej klijentki nocy tej popełniono kradzież. W willi policja. Sutro".

Holmes zagwizdał. — Dramat zbliża się do rozwiązania szybciej, niż sądziłem. Siła, która kieruje tem wszystkiem, jest, o ile mi się zdaje, nieprzeciętną. Ten Sutro jest prawnikiem. Ale popełniłem błąd, nie prosząc, abyś sam spędził noc na posterunku. Ten człowiek jest, jak się okazało, do niczego. Trudno, nie pozostaje nam nic innego, jak pojechać do Harrow Weala.

Willa „pod strzechą" przedstawiała dziś wygląd zupełnie odmienny. Grupka gapiów zebrała się przed bramą, a kilku konstablów oglądało okna i grządki kwiatów. W mieszkaniu poznaliśmy szpakowatego starszego pana, który przedstawił się nam jako adwokat, i zażywnego, ruchliwego inspektora, dawnego znajomego Holmesa.

— Lękam się, Mr. Holmes, że to robota nie dla pana. Zwyczajna kradzież, z którą policja łatwo da sobie rady.

— Nie wątpię, że sprawa jest w dobrych rękach — rzekł Holmes. — A więc to zwyczajna kradzież?

— W istocie. Wiemy, kto ją popełnił i gdzie szukać sprawców. To sprawka bandy. Barney Stockdale'a i negra-siłacza, który się kręcił w tych stronach.

— Doskonale! A co zabrali?

— Niewiele, jak się zdaje. Pani Maberley została zachloroformowaną, a dom... Ale oto właścicielka.

Nasza wczorajsza znajoma weszła do pokoju blada i chora, opierając się na małej służącej.

— Radziłeś mi pan dobrze, Mr. Holmes — rzekła skruszona. — Niestety, nie usłuchałam pana. Nie chciałam molestować pana Sutro i zostałam sama.

— Dowiedziałem się o wszystkiem dopiero rano — objaśnił adwokat.

— Mr. Holmes radził mi, abym do domu zaprosiła jakiegoś przyjaciela. Nie usłuchałam rady i odpokutowałam za to.

— Bardzo źle pani wygląda — rzekł Holmes. — Nie chcę panią wypytywać...

— Spisałem wszystko — rzekł inspektor, wskazując na gruby notatnik.

— Chociaż, jeśliby pani mogła...

— Jest tak mało do opowiedzenia. Nie wątpię, że ta przeklęta Zuzanna ułatwiła im wejście. Musieli znać dom drobiazgowo. Czułam, że zatkali mi usta szmatą z chloroformem, ale jak długo leżałam bez przytomności, nie wiem. Kiedy się ocknęłam, jeden z mężczyzn stał przy łóżku, a drugi podnosił się właśnie z zawiniątkiem z pomiędzy rzeczy mojego syna, których część była otwartą i rozrzuconą na podłodze. Zanim wyszedł, rzuciłam się na niego i chwyciłam go za ramię.

— Naraziłaś się pani na wielkie niebezpieczeństwo — rzekł inspektor.

— Chwyciłam go, ale mi się wyrwał, a drugi mężczyzna musiał mnie uderzyć, gdyż nic już nie pamiętam. Moja służąca usłyszała hałas i zaczęła z okna wołać o pomoc. Krzyk jej sprowadził policję, ale rabusie umknęli.

— Co ukradli?

— Nic wartościowego, o ile mi się zdaje.

— Czy ludzie ci nie pozostawili jakich śladów?

— Znalazłam kartkę papieru, którą prawdopodobnie wydarłam z rąk owego mężczyzny. Leżała pomięta na podłodze. To pismo mojego syna.

— To nie ma zatem znaczenia — rzekł inspektor. — Gdyby to było pismo rabusia...

— Właśnie — rzekł Holmes. — Ale, bądź co bądź, proszę o pokazanie tego świstka.

Inspektor wyjął z notatnika pomiętą ćwiartkę papieru.

— Niczego nie zostawiam, chociażby to nie miało znaczenia — rzekł z namaszczeniem. — Radzę panu, Mr. Holmes, robić tak samo. Nauczyłem się wiele w ciągu mej dwudziestopięcioletniej służby. Zawsze można znaleźć odcisk palca i t. p.

Holmes oglądnął kartkę papieru.

— O ile mi się zdaje, jest to zakończenie jakiejś nowelki.

— W istocie, wygląda to na zakończenie ciekawej powieści — rzekł Holmes. — Proszę zwrócić uwagę na liczbę w rogu kartki. To cyfra 245. Gdzież podziało się dwieście czterdzieści cztery kartek?

— Przypuszczam, że zabrali je złodzieje. Nie na wiele się im przydadzą.

— Czy nie wydaje się panu dziwnem włamanie do domu dla zabrania podobnych papierów? Co pan o tem sądzi, inspektorze?

— Zdaje mi się, że złodzieje brali to, co im wpadło do rąk. Niezbyt ucieszą się tą zdobyczą.

— Ale czego szukali między rzeczami mojego syna? — zapytała Mrs. Maberley.

— Nie znaleźli nic wartościowego na dole, spróbowali zatem szczęścia na górze. Co pan o tem sądzi, Mr. Holmes?

— Muszę się zastanowić, inspektorze. Podejdź do okna, Watsonie. (C. d. n.).

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.